Należytość pocztowa opłacona gotówką. Wydanie B. C. Cena egz. 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA
i ADMINISTRACJA
Kraków.
ul. św. Krzyża L. 11.

TELEFONY:
Redakcja . . . 101-90.
Administracja . 133-44.

Konto PKO. Kraków Nr. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13.

Rok XLIII. Kraków, niedziela, dnia 5 lipca 1936 r. Nr. 182.

Zgromadzenie Ligi Nar. radzi nad zniesieniem sankcyj przeciwko Włochom i reformą Ligi.

Genewa, 4 lipca. (PAT). Liga Narodów obraduje dziś w tempie nader pospiesznem. O godzinie 8.30 obradował mały podkomitet redakcyjny pod przewodnictwem van Zeelanda, **który ustalił ostateczny tekst projektu rezolucji**, poczem prezydjum Zgromadzenia, wypracowany projekt rezolucji zaakceptowało. Na popołudniu wyznaczone zostało posiedzenie komitetu koordynacyjnego celem ustalenia szczegółów technicznych zniesienia sankcyj, oraz posiedzenie Rady Ligi dla załatwienia sprawy gdańskiej. Ten pośpiech, z jakim Liga Narodów pragnie pozbyć się ciążących na niej spraw **jest charakterystyczny dla ogólnego nastroju apatji i obojętności, jaki zapanował w Genewie**. Zainteresowanie dla aktywnej współpracy w instytucji genewskiej **słabnie w widoczny dla wszystkich sposób.**

Tekst proponowanej rezolucji.

Genewa, 4 lipca. (PAT). Tekst rezolucji, jaką zaakceptowało prezydjum Zgromadzenia Ligi Narodów jest następujący:

„Zgromadzenie, zwołane ponownie z inicjatywy rządu argentyńskiego dla rozpatrzenia sytuacji, wywołanej przez konflikt włosko-abisyński,

przyjmując do wiadomości oświadczenia, które zostały w tej sprawie złożone, stwierdzając, że różne okoliczności przeszkodziły temu zastosowaniu paktu Ligi, pozostając zdecydowanie wiernie zasadom paktu, które znalazły swój wyraz w innych aktach dyplomatycznych, jak deklaracji państw południowo-amerykańskich z 3 sierpnia 1932 roku, wykluczającej regulowanie zagadnień terytorjalnych przy użyciu siły, pragnąc wzmocnić autorytet Ligi przez dostosowanie stosowania tej zasady do poczynionych ostatnio doświadczeń, przekonane o konieczności powiększenia rzeczywistej celowości gwarancji, jakich Liga udziela swym członkom, wyraża życzenie, aby Rada

1) wezwała rządy państw należących do Ligi do nadesłania do sekretarjatu generalnego Ligi, o ile to możliwe, przed 1. września wszystkich propozycyj, które rządy te uznałyby za stosowne przedstawić celem udoskonalenia w duchu wyżej podanych zasad wykonywania postanowień paktu Ligi.

2) poleciła sekretarzowi generalnemu sklasyfikować i poddać wstępnym studjom nadesłane propozycje,

3) złożyła raport o stanie tego zagadnienia na najbliższej sesji Zgromadzenia.

Druga rezolucja: Zgromadzenie przyjmując do wiadomości deklarację na temat sytuacji wynikającej z konfliktu włosko-abisyńskiego, przypominając stwierdzenia i decyzje powzięte poprzednio w tej sprawie, wyraża życzenie, aby komitet koordynacyjny poczynił rządom propozycje, mające na celu zakończenie stosowania zarządzeń wydanych w wykonaniu art. 16 pakt.

Żądanie odroczenia głosowania nad rezolucją.

Genewa, 4 lipca. (PAT). Zgromadzenie odbyło bardzo krótkie posiedzenie, na którem przewodniczący van Zeeland odczytał jedynie teksty proponowanych przez prezydjum rezolucyj i oświadczył, że wobec żądania niektórych delegacyj udzielenia im więcej czasu na przestudjowanie tekstów przed ich głosowaniem, Zgromadzenie zbierze się ponownie o godzinie 18-ej **dla uchwalenia proponowanych rezolucyj**. Pomiędzy delegacjami, które żądały odroczenia głosowania nad rezolucjami, **były państwa południowo-amerykańskie**, które zwróciły się telegraficznie, o instrukcje do swych rządów, **pozatem państwa neutralne, jak Holandja, Norwegja, oraz południowo-afrykańskie, które mają wątpliwości co do drugiej rezolucji, dotyczącej sankcyj.**

Zgromadzenie zbierze się 21 września.

Genewa 4 lipca. (PAT). Prezydjum Zgromadzenia ustaliło dziś rano, że 17 Zgromadzenie, które miało się zebrać 7 września **przesunięte będzie o dwa tygodnie — na dzień 21 września.**

Na znak konsula włoskiego

dziennikarze rozpoczęli demonstrację w Lidze Narod.

Kraków, 4. 7. „Echo de Paris" zamieściło obszerną korespondencję z Genewy swego współpracownika „Pertinaxa", który był obecny zebraniu Ligi Narodów w chwili, gdy przemawiał Haile Selassie. Tuż po pierwszych słowach francuskich cesarza Abisynji, który prosił, by wolno mu było przemawiać w języku amharyjskim, podniosła się z krzeseł dziennikarzy włoskich wrzawa i rozległy się gwizdy. Przewodniczący Van Zeeland spokojnie siedział w swym fotelu, wyczekując prawdopodobnie końca demonstracji. Dopiero sekretarz generalny Avenol polecił przywołać żandarmerję i usunąć demonstrantów. Gdy wyprowadzano aresztowanych, tłum zgromadzony przed gmachem przywitał ich okrzykami „Precz z faszyzmem!" Tymczasem cesarz podjął przerwaną mowę, witany oklaskami. Następnie „Pertinax" dodaje: „Dziennikarze włoscy nie działali odruchowo. **Przybyli zaopatrzeni w gwizdki. P. Spechel, konsul włoski w Genewie i szef organizacji faszystowskiej w Genewie, dał im sygnał do tumultu, wychodząc ostentacyjnie z loży dyplomatycznej w momencie, gdy Haile Selassie rozpoczął swój referat.** W godzinach wieczornych, p. BovaScoppa, szef stałej delegacji włoskiej w Genewie, zsolidaryzował się z zatrzymanymi w publicznem oświadczeniu. W ten sposób nadał on znaczenie polityczne całej aferze. Scoppa wyjaśnił, że demonstracja włoska była odpowiedzią na „prowokację" **negusa i że przed posiedzeniem zwrócił uwagę przewodniczącemu zebrania, że to nastąpi".** Również min. propagandy, Alfieri, przesłał sprawcom demonstracji wyrazy solidarności.

——ooo——

Lokarno na widowni.

Francja, Anglja, i Belgja przygotowują nową konferencję

Genewa, 4. 7. (PAT). Wczoraj wieczorem delegacja angielska, belgijska i francuska wręczyły przedstawicielom prasy następujący komunikat: **„W następstwie rozmów odbytych w Genewie między ministrami Blumem, Delbosem, Edenem, van Zeelandem i Spaakem uznano, że byłoby wskazanem odbyć w niedalekim terminie nowe zebranie państw sygnatarjuszy układów locarneńskich celem rozpatrzenia obecnej sytuacji. Termin i miejsce tej konferencji nie zostały jeszcze ostatecznie ustalone, postanowiono jednak, że zaproszenia będą wystosowane przez premjera van Zeelanda po ponownej naradzie ze stronami zainteresowanemi.**

Koła prasowe wyrażają przypuszczenie, że zapowiedziana konferencja odbędzie się w Belgji prawdopodobnie w drugiej połowie lipca.

Przesilenie gabinetowe w Bułgarji

Sofja, 4. 7. (PAT.) **Premjer Kosseiwanow wręczył dziś królowi prośbę o dymisję całego gabinetu. Dymisja została przyjęta. Następnie król Borys powierzył ustępującemu premjerowi misję tworzenia nowego gabinetu, który sformowany będzie prawdopodobnie jeszcze w dniu dzisiejszym.**

Francji grozi utrata kolonji.

Niebezpieczne skutki rządów Frontu Ludowego.

Paryż, 4. 7. (PAT.) Zaburzenia polityczne w Afryce północnej zwracając uwagę całej prasy i opinji publicznej, zaczynają wysuwać zasadnicze zagadnienie polityki kolonjalnej Francji. Do ministerstwa spraw wewn. zwołano konferencję deputowanych i senatorów, reprezentujących okręgi wyborcze w Algierze. Zaproszeni zostali jednak tylko deputowani Frontu Ludowego. Organ Herriota „Ere Nouvelle" w artykule wstępnym, omawiając sytuację w kolonjach, zwłaszcza w posiadłościach afrykańskich, apeluje, aby **nie przenoszono walk wewnętrzno-politycznych z metropolji na teren kolonjalny**, gdyż oddziaływują one bardzo demoralizująco na tuziemców. „Rozgrywki między Frontem Ludowym i narodowym — oświadcza organ radykalny — **nie są artykułem na eksport**".

Podobną tezę w mocniejszy jeszcze sposób rozwija na łamach „Le Capital" b. premjer Caillaux, który oświadcza, że zdaje sobie z tego sprawę że w zasadzie trudno jest pogodzić istnienie ustroju republikańskiego z wielkiem imperjum kolonjalnem. Caillaux nie życzy Francji ustroju cezarystycznego. jednak ostrzega również przed polityką, dzięki której **Republika Francuska mogłaby utracić wspaniałe imperjum kolonjalne**, jakie zbudowała sobie między r. 1800 a 1914. Caillaux domaga się prowadzenia b. ostrożnej polityki.

Nowe sensacyjne procesy

o nadużycia dokonane przez urzędników na Pomorzu.

Warszawa. 4. 7. (Telef.) W najbliższym czasie toczyć się będą na Pomorzu trzy sensacyjne procesy. W dn. 16 bm. rozpoczyna się w Toruniu proces 21 oskarżonych o udział w krwawych zajściach, które rozegrały się w Toruniu w ubiegłym miesiącu. Przed sądem w Grudziądzu odbędą się dwa procesy, pozostające w bezpośrednim związku z procesem b. starosty działdowskiego dra Twardowskiego. Pierwszy toczyć się będzie przeciwko **b.** staroście w Świeciu Krawczykowi, który już w czasie procesu Twardowskiego został przeniesiony ze starostwa do Urzędu Wojewódzkiego a **wkrótce potem wytoczono mu dochodzenia o nadużycia**. Urząd prokuratorski w Grudziądzu prowadzi równocześnie dochodzenia **przeciwko urzędnikom starostwa w Nowem Mieście**, oskarżonym o nadużycia przy regulacji rzeki Drwęcy. Szczegóły tych nadużyć okrywa tajemnica.

Bilans Banku Polskiego w trzeciej dekadzie.

Warszawa, 4 7. (PAT). Bilans Banku Polskiego za trzecią dekadę czerwca wykazuje m. in., że w ciągu tej dekady czerwca **zapas złota wzrósł o 0.4 milj. zł. do 370,5 zł.** natomiast stan pieniędzy zagranicznych i dewiz **obniżył się o 4.1 milj. zł. do 7 2 milj. zł.** Natomiast płatne zobowiązania **zmniejszyły się o 11.7 milj. zł.** do 173.0 milj. zł. Obieg biletów bankowych w wyniku wyżej omówionych zmian. **wzrósł o 34,8 milj. zł.** do 1,018.6 milj. zł. Pokrycie złotem wynosi **33,14 procent.**

Nowy naczelnik wychowania w Min. W. R. i O. P.

Warszawa, 4. 7. (PAT). Minister WR. i OP. zamianował p. **Adama Dobrodzickiego**, dyrektora Państwowej Szkoły Przemysłu Drzewnego w Zakopanem, naczelnikiem Wydziału Wychowania w min. WR. i OP.

KLĘSKA POSUCHY NA WILEŃSZCZYZNIE.

Wilno, 4. 7. (PAT). Wskutek długotrwałej suszy zboża ozime w wielu miejscowościach w wileńszczyźnie **powysychały lub przedwcześnie dojrzały** zwłaszcza na gruntach piaszczystych. W okolicach Wilna od kilku dni trwają żniwa.

——oOo——

Tymczasowe wyniki wyborów w Finlandji.

Helsingfors, 4. 7. (PAT.) Tymczasowe wyniki wyborów do parlamentu fińskiego są następujące: socjaliści **83** mandaty (zyskali 5). agrarjusze **54** mandaty (zyskali 1) Szwedzi **22** mandaty (zyskali 1). konserwatyści **19** (zyskali 2), stronnictwo ludowo-patrjotyczne **13** (stracili 2). postępowcy 8 (stracili 3), ludowcy 1 (stracili 1). Drobni rolnicy, którzy w wyborach 1933 roku zyskali **3** mandaty, **obecnie nie będą dysponować żadnym.**

Bezrobocie w większości krajów maleje.

Genewa, 4. 7. (PAT.) Od trzech lat dane statystyczne ogłaszane co 4 miesiące przez Międzynarodowe Biuro Pracy. **wskazują regularnie na spadek bezrobocia w większości krajów co do których M. B. P. rozporządza danemi.** Cyfry zebrane pod koniec czerwca roku bież. wskazują, że poprawa ta zaznacza się nadal w większości krajów. **natomiast w Holandji, Rumunji, Szwajcarji z roku na rok daje się zauważyć wzrost bezrobocia.**

Jak to było w Krzeczowicach?

Warszawa, 4. 7. (Tel.). Korespondent lwowski półurzędowej agencji „Iskra" podaje uzupełniające wiadomości o zajściach w Krzeczowicach: „Gdy pertraktacje z przedstawicielami Akademji Umiejętności dobiegały już końca i żądania robotników zostały przyjęte, na polecenie prokuratora **władze bezpieczeństwa aresztowały grasujących w okolicach agitatorów, którzy namawiali robotników, by nie przyjmowali nowych warunków płacy i mawiali ich do strajku, stosując przytem terror.** Po aresztowaniach okoliczni chłopi a wśród nich pracownicy rolni z Krzeczowic, udali się przed posterunek policji państwowej w Krzeczowicach, żądając **wypuszczenia agitatorów.** Aspirant policji, który wyszedł, by pertraktować z chłopami, zapewnił ich, że zwolnienie aresztowanych agitatorów nie leży w jego mocy, ponieważ znajdują się oni w Rzeszowie. W odpowiedzi na to jeden z chłopów podbiegł do aspiranta **i zadał mu cios motyką tak, że ten upadł na ziemię.** Do leżącego aspiranta policji podbiegł drugi chłop, **zamierzając się na leżącego motyką.** Posterunkowy policji, znajdujący się w pobliżu, zasłonił aspiranta kolbą karabinu. Cios wycelowany w głowę aspiranta był tak silny, że natrafiwszy na kolbę karabinu **rozciął ją na dwie połowy.** Ostatecznie w obronie koniecznej dowodzący oddziałem policji wydał rozkaz oddania salwy w powietrze. Zebrani chłopi, którzy byli przekonani, iż policja mimo wszystko nie będzie strzelała, **powitali ten rozkaz drwinami i nacierali w dalszym ciągu na policję.** Ze strony policji padła pierwsza salwa w powietrze. Tłum w dalszym ciągu zachowywał agresywną postawę, **wówczas padła druga salwa, w wyniku której padli zabici i ranni".**

Podwyższyła je już miesiąc temu tak, że nie było w Krzeczowicach strajku, który trwał od dawna w majątkach okolicznych. — Dopiero **w przeszłym tygodniu wysunięto dalsze żądania, przyczem nie dopuszczano do wypędzania bydła na pastwisko, zakazano wyrobu masła, zażądano, by administrator majątku ustąpił z tem, że komitet strajkowy obejmie rządy.** Mimo to 1-go lipca inspektor rolny Akademji na naradzie w obecności starosty przyjął na podstawie uchwały Zarządu Akademji bardzo wygórowane warunki materjalne. Strajku jednak nie przerwano, a gdy komitet strajkowy został przez władze aresztowany, **zaatakowano policję i nastąpiły 2-go lipca znane wypadki.**

Na terenach objętych strajkiem panuje spokój.

Warszawa, 4. 7. (Telef.) Na teren objęty strajkiem rolnym w Małopolsce wyjechał prezes Stronnictwa Ludowego **p. Rataj**, który pochodzi z Komarna w powiecie rudeckim. Według doniesień otrzymanych w sobotę w godzinach popołudniowych, w powiecie przeworskim i jarosławskim **panuje spokój.** Władze administracyjne dokonują licznych aresztowań. W terenie powiatu rudeckiego również zaznaczyło się uspokojenie.

Akademja Umiejętności prostuje.

Kraków, 4. 7. Polska Akademja Umiejętności nadesłała nam następujące wyjaśnienie: Agencja „Press" podała szereg wiadomości, tyczących się zajść w majątku Polskiej Akademji Umiejętności, Krzeczowice. Wiadomości te są wszystkie bez wyjątku fałszywe. Stosunki zarządu dóbr z ludnością miejscową były zawsze jaknajlepsze. Akademja wynagrodzenia płaciła wyższe, niż majątki okoliczne.

Czy min. Kościałkowski będzie świadkiem w procesie krakowskim.

Kraków, 4. 7. W czasie rozprawy przeciwko uczestnikom marcowych zajść krakowskich przesłuchano ostatnich siedmiu dopuszczonych dotąd świadków. Obrona wystąpiła z wnioskami w sprawie powołania dalszych licznych świadków i z różnemi wnioskami dowodowemi. Obrona przedstawiła wniosek powołania na świadków kilkunastu działaczy socjalistycznych, którzy mieli zeznaniami wykazać, że **strajki okupacyjne w marcu były spowodowane niskiemi płacami robotników**, a były zorganizowane ideowo, gospodarczo i taktycznie przez klasowe związki zawodowe związane z P. P. S. i przez te związki były kierowane.

Świadkowie spośród działaczy socjalistycznych mieli dalej wykazać, że na zebraniu w dn. 23 marca przed zajściami **byli obecni w przeważającej liczbie robotnicy polscy.** — Obrona domaga się przeprowadzenia wizji lokalnej na miejscu wypadków, by przekonać się, czy zeznania świadków spośród policji były w pełni wiarygodne. Dalej obrona **żąda powołania na świadków m. in. b. premjera** obecnie ministra opieki społecznej **p. Zyndram-Kościałkowskiego, b. min. spr. wewn. Raczkiewicza**, obecnego wojewody stanisławowskiego J. Sawickiego i in., którzyby odpowiedzieli na pytanie, kto ponosi **odpowiedzialność za wypadki krakowskie.** Obrona stoi na stanowisku, że winę ponosi b. wojewoda krakowski **Świtalski**, który oświadczył interwenjującej u niego delegacji PPS, że on wydał **nakaz usunięcia** robotników z fabryki „Semperit" **i siła nie** dopuści w swojem województwie do strajków okupacyjnych. Obrona domaga się **powołania** na świadków niektórych robotników z „Semperitu", którzyby przedstawili w jaki sposób usunięto z „Semperitu" robotników i robotnice. Sposób usunięcia robotników z tej fabryki wywołał wielkie rozgoryczenie, które opanowało umysły wszystkich robotników w dniach krytycznych. Obrona domaga się dopuszczenia do wodu z dokumentów, które przedstawią w jakich okolicznościach ponieśli śmierć lub odnieśli rany w krytycznym dniu 23 marca b. r. demonstrujący robotnicy.

Rozprawa zakończyła się o godz. 16 zapowiedzią Sądu, że dalszy ciąg procesu rozpocznie się w poniedziałek o godz. 12.30.

Poszlaki afery p. Parylewiczowej
prowadzą aż do Warszawy

Warszawa, 4 lipca. (Telef.). **W sferach sądowych i prawniczych afera p. Parylewiczowej wywołuje niezwykłe podniecenie. Krążą pogloski, że aresztowana żona b. prezesa krakowskiej Apelacji była tylko ogniwem łańcucha korupcyj, który prowadzi, aż do Warszawy i obejmuje tu niektóre znane osoby.**

Pan premjer o zwalczaniu narowów urzędniczych.

Warszawa, 4. 7. (PAT). Na zebraniu dyrektorów izb skarbowych w Ministerstwie Skarbu wygłosił p. premjer Składkowski następujące przemówienie: „Jestem wdzięczny panu wicepremjerowi że pozwolił mi tutaj zabrać głos. Cały szereg rzeczy, które robię, które może „wyprawiam" z administracją i urzędnikami, mogą się wydać, że to jest swego rodzaju sadyzm. Proszę panów, kiedy sejm po wyborach w r. 1928 zmuszał mnie żebym oddał choćby jednego starostę na pożarcie, żebym powiedział, że starosta ten przekroczył to, co ja nakazałem robić przy wyborach, to ani jednego policjanta, ani jednego starosty nie dałem, bo jeżeli który z nich nawet przekroczył to, co ja nakazałem, to **w każdym razie ja dałem te wytyczne i ja za to odpowiadałem.**

Jestem głębokim zwolennikiem tego, żeby urzędnicy, między sobą możemy się kłócić, mogę panom dokuczać, mogę zmieniać nastawienie panów, przyczem panom szereg rzeczy może się wydać dziwnemi: „premjer się włóczy o 8 rano, żeby zobaczyć, czy urzędnicy w Węgrowie przyszli do biura — to warjat". Panowie będziecie zdziwieni szeregiem rzeczy, ale jestem przekonany, że przyznacie, kiedy będę odchodził, że chciałem szereg istotnych rzeczy zrobić, mimo, że przytem wam nieraz dokuczałem. Ja nie będę nigdy tym, który mówi: „mój Boże, co jabym mógł zrobić gdybym miał lepszą administrację". To ja mam zrobić dobrą administrację, to ja odpowiadam za nią. Niewątpliwie taki urzędnik, który urzęduje nie tak jak należy, jest w przykrej sytuacji, ale wierzcie mi, że **nie zwalczam urzędników, ale zwalczam nasze narowy. Jeżeli ktoś mówi, że jest naczelnikiem, więc nie wypada mu przyjść przed 10 do biura, a w całym szeregu państw nawarstwienia takie były i u nas też to pokutuje — to je to złe obyczaje zwalczam, a nie urzędników.**

Urzędnik, który źle pracuje jest pasorzytem.

Jestem przekonany, że stanowisko urzędnika w Polsce nie jest dostatecznie cenione, jestem przekonany, że urzędnik, to jest żołnierz w czasie pokoju, to wszystko jedno, czy on zdoła uzyskać dla państwa 20 milj., czy 20 tys., to jest jednakowo płatny, on nie pracuje na procent. **Jego praca jeżeli jest wydatna, to napewno więcej daje państwu, niż on odbiera, ale jeżeli źle pracuje to jest pasorzytem, którego trzeba wyrzucić.** Dlatego apeluję do panów po koleżeńsku i to jest najważniejsza rzecz, którą chcę, żebyście z zetknięcia dzisiejszego ze mną wynieśli: **Jeżeli nie podciągniemy administracji, jeżeli nie stworzymy typu urzędnika, o którym obywatele mówić będą z szacunkiem — to do tej chwili my nie potrafimy wykonać swoich zadań.**

Dzisiaj sytuacja jest tak uproszczona, że byle mydłek, który dla Polski nic nie zrobił, uważa, gdy wymówi tylko wyraz „biurokrata", że potrafi nim poniżyć najuczciwszego i najdzielniejszego urzędnika.

Dlaczego premjer chodzi po biurach.

Czy panowie myślicie, że mnie to bawi, że mogę którego z was nie zastać w biurze, czy też jaką inną rzecz wytknąć? Daj Boże, żebym mógł was zastać w biurze i po koleżeńsku po rozumieć się, żebyśmy mogli we wzajemnym szacunku te pół godziny spędzić i powiedzieć sobie: My budujemy Polskę. Wtedy będzie dobrze, ja nie będę szukał dziury w całem.

To jest ogólne moje przedstawienie się panom, jako pojęcie, żebyście mieli pojęcie, jak się ustosunkowuję do urzędników. Chcę podkreślić, że wcale nie uważam, iż należy urzędnika napędzać batem. Co z tego, jeżeli on będzie od 8-ej siedział w biurze i powtarzał sobie do dziewiątej: Składkowski jest idjota, siedzę przy biurku od 8-ej i nic nie robię. — Chodzi o to, żeby on powiedział: Będziemy pracować, bo trzeba budować państwo.

Uczciwy to mało.

Niezależnie od ustroju społecz. musi być urzędnik, chodzi o to, żeby urzędnik był nietylko uczciwy. **My się zanadto sugerujemy tą uczciwością, jak jest uczciwy, to już wszystko, dla mnie to jednak mało, on musi być czynny, musi mieć inicjatywę,** musi umieć pracować. Uczciwych idjotów każdy z nas zna dużo, ale przecież **nie szanowalimy ich za taką uczciwość.**

O sprawiedliwość podatkową.

Teraz przechodzę do specjalności panów, Chciałem prosić panów o rzecz, która mnie najbardziej uderzyła w waszej pracy, to jest często spotykana **nierównomierność w ściąganiu podatków z poszczególnych warstw ludności.** Chciałem podkreślić to, co już poruszył pan wicepremjer. Jeżeli naprzykład przyjeżdżam do jednego powiatu i widzę, że średnia wasność ziemska uplaciła 85 procent wymierzonych podatków, a jadę do powiatu sąsiedniego i dowiaduję się, że tam średnia własność zapłaciła jedynie 10 procent, to w tem coś jest. **To znaczy, że nie ma jednolitego sprawiedliwego nacisku.** Nie myślcie, że chcę, abyście zniszczyli średnią własność ziemską. To są warsztaty pracy w państwie, **ja chcę tylko, żeby nie było uprzywilejowania.**

Ja uprzedzam, że będę przywiązywał największą wagę do tego, jaką znajdę proporcję przy ściąganiu podatków z poszczególnych warstw ludności. Ja to będę badał, bo to mi da najlepsze pojęcie, jakimi są urzędnicy w danem miejscu. To będzie naj bardziej objektywna miara ich pracy.

Arabowie budzą się przeciwko Anglji.

Mekka, 4. 7. (PAT). W północnym Hedżasie propaganda za zbrojnem wystąpieniem po stronie palestyńczyków **znajduje szeroki oddźwięk a wrzenie wśród miejscowych plemion coraz bardziej przybiera na ostrości.** Władze skoncentrowały w tej części kraju znaczne siły policyjno-wojskowe. Król Bdul-Aziz pragnie utrzymać ścisłą neutralność, **ale zarówno jest zdecydowany bronić wszelkiego pogwałcenia granic swego państwa.** W porcie Akaba stoi parę angielskich statków wojennych.

Wydalenie syna księcia Transjordanji.

Amman (Transjordanja). 4. 7. (PAT) Władze agielskie postanowiły wydalić czasowo z kraju starszego syna udzielnego księcia Transjordanji Abdu'Lli, księcia następcę Talala, **za jego sprzyjanie powstańcom palestyńskim.** Książę Talal utrzymywał bliższe stosunki z przywódcami palestyńskimi i rzekomo nawet zamierzał wyjechać do Palestyny z grupą swych zwolenników.

Manifestacje antyżydowskie w Tunisie

Paryż, 4. 7. (PAT) Jak donoszą z Gafsa **w Tunisie, doszło tam do manifestacji antyżydowskiej.** Żandarm, który aresztował jednego z uczestników manifestacji, otoczony przez tłum, który pragnął zwolnić aresztowanego, **dał parę strzałów rewolwerowych zabijając jednego z tubylców.** Na wieść o tym wypadku ludność muzułmańska **zaczęła grabić sklepy żydowskie.** Zawezwane wojsko, **które po pewnym czasie przywróciło spokój.** W czasie starcia z wojskiem **kilka osób odniosło rany.**

Zakopane wobec groźby powodzi.

Zakopane, 3 lipca. W nocy z piątku na sobotę Zakopanemu groziła nowa powódź. Gwałtowna burza wieczorna nad Tatrami i Zakopanem podniosła znacznie stan wód na potokach. Około godziny 23 nastąpiło oberwanie chmur nad Kalatówkami i doliną Jaworzynki, w związku z czem masy wód uderzyły od Kalatówek na Kuźnice i zagroziły elektrowni kuźnickiej, do której woda wdarła się przez okna. Wodę skierowano w koryto toru saneczkowego i sytuację uratowano. Z innej strony wody z doliny Jaworzynki zagroziły źródłom wodociągu w dolinie Jaworzynki i zniszczyły na znacznej długości drogę. Dzięki energicznej akcji ratunkowej zdołano zapobiec zgubnym skutkom nawalnicy. Wobec opadnięcia wód, niebezpieczeństwo powodzi już minęło.

—ooo—

PIORUN ZABIŁ JEDNĄ, PORAZIŁ 8 ROBOTNIC.

Kielce, 4. 7. (PAT). Podczas burzy w majątku Przeuszyn pow. opatowskiego, piorun uderzył w starę lipę, pod którą schroniła się grupa robotnic rolnych. Skutki uderzenia piorunu były straszne: **jeda z robotnic Marjanna Marek, poniosła śmierć na miejscu, a 8 pozostałych zostało ciężko porażonych. 5 robotnic w stanie nieżkim przewieziono do szpitala w Opatowie.**

LUKS — ZMARŁ.

Genewa, 4. 7. (PAT.). Czechosłowacki reporter - fotograf **Stefan Luks**, który w dniu wczorajszym dokonał zamachu samobójczego, zmarł.

Kiedy wygramy akcję antysemicką?

Sprawa żydowska w Polsce jest obecnie w takim momencie, że na gwałt potrzeba jednolitej organizacji ekonomicznej dla wyzwolenia Polski z semickiego jarzma. Na terenie całego już kraju powstały zaczątki takiej wyzwoleńczej akcji i zaczynają działać. By jednak mogły doprowadzić do poważnych rezultatów, winny być skoordynowane w jednolitej i dobrze kierowanej organizacji.

Jeśli się to stanie, wówczas można będzie powiedzieć, że cały ruch antysemicki jest celowy i rozsądny. Jeśli zaś nie, to te szczęśliwe zaczątki po pewnym czasie padną, wszystko wróci do „normy", — to znaczy: Polska zostanie dalej w żydowskiej niewoli.

NAJPOMYŚLNIEJSZE WIEŚCI.

Z całego dzisiejszego ruchu antysemickiego najpomyślniejszemi są nie te wiadomości, z których się dowiadujemy o gwałtach, o głośnych przemówieniach przeciw żydom, o rezolucjach uchwalanych przez różne stowarzyszenia; ale te wiadomości, które donoszą o powstaniu nowych, chrześcijańskich, placówek gospodarczych w handlu lub w instytucjach kredytowych. I jeszcze te, z których się dowiadujemy, że ludność omija żydowskie przedsiębiorstwa, a interesy swoje załatwia w chrześcijańskich zakładach.

Gwałt jest aktem nieetycznym.. To go już z góry dyskwalifikuje w oczach chrześcijańskiego społeczeństwa... Ponadto jest przejawem bardzo prymitywnego sposobu myślenia. Są ludzie, którym się zdaje, że wybijając szyby w żydowskim sklepie przyczyniają się do rozwiązania kwestji żydowskiej. Jest to głupota. Niech w żydowskich sklepach będą szyby całe, ale niech te sklepy będą wolne od chrześcijańskich interesantów. Niech chrześcijańscy interesanci wypełniają chrześcijańskie sklepy.

POŚREDNICTWO ŻYDOWSKIE.

Otóż pomyślne zmiany zaszły w Polsce pod tym kątem widzenia. Ludzie wreszcie zaczynają rozumieć, że jedynie celową metodą odżydzania Polski jest tworzenie chrześcijańskich placówek pośrednictwa i kierowanie chrześcijańskiej ludności do nich właśnie.

Siła materjalna żydów polega na tem, że w każdym okresie historji umieli zmonopolizować w swem ręku pośrednictwo.

W średniowieczu, kiedy życie gospodarcze obliczone było wyłącznie na konsumenta i pracowało na zamówienie, kiedy handlu w dzisiejszem znaczeniu tego słowa nie było, — żydzi ciągnęli zyski z handlu niewolnikami. Następnie rzucili się do lichwy, i uprawianie lichwy stało się początkiem wielkich fortun wielu żydowskich rodzin.

W okresie „kapitalizmu" przeszli żydzi do handlu przemysłowemi i rolniczemi towarami, a w niektórych krajach (jak w Polsce) zdobyli stanowisko wręcz monopolistów na pewnych odcinkach.

Wiadomo, że przed wojną handel drzewem w b. Kongresówce był opanowany przez żydów, jak znów w Małopolsce — gdzieniegdzie dotąd jeszcze — handel zbożem i sianem. Nie trzeba zaś zbytnio przypominać, że wogóle handel hurtowy w wielu dziedzinach jest jeszcze dziś żydowską domeną, że skutkiem tego ciągle jeszcze wiele rzeczy, których codziennie używamy, a które nabywamy w detalicznym handlu chrześcijańskim to — żydowski towar, mianowicie o tyle, że, jeśli nie wyprodukowany przez żydowski kapitał, to przynajmniej — obciążony zyskiem żydowskiego pośrednika — hurtownika lub „jeneralnego reprezentanta" firmy.

TYLKO POCZĄTKI.

W tej to dziedzinie zachodzą teraz pomyślne i szczęśliwe zmiany... W miastach i miasteczkach targowych w miejsce żydowskich straganów pokazują się coraz liczniej chrześcijańskie. Powstają dalej handlowe spółdzielnie, które przejmują zbyt pewnych towarów dotąd przez żydów prowadzony. Tworzy się nawe bardzo ciekawa forma spółdzielczości kredytowej, — mianowicie bezprocentowe kasy dla chrześcijańskiego przedsiębiorcy.

Są to szczęśliwe i pomyślne zaczątki, ale tylko zaczątki. Więcej w nich pierwiastkowego entuzjazmu, niż świadomości dróg, któremi kroczyć należy. Powstają spontanicznie tam, gdzie jest jakiś ruchliwy organizator, a nie tam, gdzieby były najpotrzebniejsze.

Nadto, do rozwiązania ciągle jeszcze pozostaje najważniejszy problem: handlu hurtowego... Cóż bowiem z tego, żeby nawet cały kraj pokrył się siecią drobnych chrześcijańskich, sklepów spółdzielczych, gdyby ich towar, jak się to dotąd jeszcze ciągle dzieje, pochodził z żydowskiego źródła...

Lecz opanowanie handlu hurtowego przez chrześcijańkich przedsiębiorców wymaga nieco innych i trudniejszych warunków, niż n. p. zorganizowanie chrześcijańskich straganów na jarmarku w Suchej lub w jakimś Ostrowie. Wymaga kredytu i bezpośredniego kontaktu z fabrykantem.

Nie łudźmy się często spotykanem twierdzeniem, że „już dużo zrobiono"... Zrobiono bowiem mało. Zaledwie początek. I to na odcinku najłatwiejszym.

Nie łudźmy się nadzieją, że skutki dotychczasowej akcji są świetne... Są bowiem nikłe. A, gdyby się na nich miało skończyć, to cała akcja odżydzenia Polski o której tak głośno, byłaby poprostu klęską.

POTRZEBA ORGANIZACJI.

Z tego stanu trzeba wyjść i akcji odżydzania Polski należy nadać charakter powszechny i celowy. Do tego jednak konieczną jest organizacja. Taka organizacja, któraby rozporządzała silnym kapitałem finansowym, nadto doświadczonymi, a uczciwymi kierownikami... Tej organizacji należałoby powierzyć dalsze prowadzenie szczęśliwie zaczętej roboty, a stanąć do niej powinni: chrześcijański producent, chrześcijański bankowiec, chrześcijański kupiec, rękodzielnik i chrześcijański konsument.

Tylko pod tym warunkiem akcja się uda!

J. P.

Przegląd prasy...

Bez entuzjazmu...

W „Polsce Zbrojnej" p. major Albiński pisze o braku entuzjazmu ludności Polski podczas różnych manifestacyj państwowych. Z jednem z jego zaleceń rozprawia się p. Bayard na str. IV. dziennika. Tu przytoczymy inny ustęp jego artykułu.

„Kiedy patrzymy — pisze — na nasze obchody, nasze święta patrjotyczne, nasze uroczystości, wszędzie zauważymy niedość tej wyzwoleńczej siły radości, nie dość entuzjazmu. Porównajmy każdą, choćby najmniejszą uroczystość w Niemczech, we Włoszech czy we Francji. Przypomnijmy sobie rozszalałe na ulicach święto narodowe francuskie w dniu 14 lipca, te tłumy rośpiewane, rozkrzyczane, wesołe i karne w swojem patrjotycznem uniesieniu, a uzmysłowimy sobie, jak blado wychodzą u nas dni radości".

I twierdzi, że to — pozostałość z czasów niewoli... P. Albiński jednak myli się. To nie to. Inne tu działają przyczyny.

Antysemityzm w obozie rządowym

Ze „Słowa Pomorskiego" dowiadujemy się, że „Polska Partja Radykalna" (p. Filipowicza)) w Bydgoszczy wsiadła na konia antysemityzmu i wydała komunikat, w którym m. in. powiedziano:

„członkowie Polskiej Partji Radykalnej w Bydgoszczy, pomni destrukcyjnej działalności obcego nam etycznie elementu żydowskiego,

uchwalają uskuteczniać wszelkie swoje zakupy jedynie u kupców i dostawców chrześcijańskich, lokale wynajmować tylko chrześcijanom lub u chrześcijan;

apelują do społeczeństwa o zdecydowany bojkot prasy żydowskiej;

stwierdzają konieczność wydania przez rząd **ustawy, która zabroni żydom zmieniać imiona i nazwiska żydowskie na chrześcijańskie**".

Karjera p. Parylewicza.

„Czas" pisze:

„W Krakowie już dawno szeptano sobie do ucha, że w Prezydjum Apelacyjnem nie dobrze się dzieje, — głośno mówiono o olbrzymich zaległościach sklepowych żony wysokiego dostojnika sądowego, ale widocznie materjał był niewystarczający, gdyż wiele czasu upłynęło zanim władze kompetentne uznały za stosowne wkroczyć tam że; gdyby wcześniej przeprowadzono dyskretne dochodzenia, skandal nie byłby tak rażący, tak jaskrawy. Prawdziwy jednak powód skandalu leży gdzieindziej; szukać go należy w zawrotnej karjerze zlikwidowanego obecnie prezesa Apelacji, której nikt nie przeczuwał i nikt nie rozumiał, — raczej wszyscy znający stosunki byli pod tym względem zgodni, — że to wyniesienie skromnego urzędnika sądowego niczem nie było usprawiedliwione, — że właśnie on nigdy nie powinien był zajmować naczelnego stanowiska w sądownictwie krakowskiem.

Wiedzieli o tem wszyscy, sędziowie, adwokaci i ludzie prywatni, tylko ówczesny minister sprawiedliwości był innego zdania i oczywiście jego pogląd przemógł opinję publiczną.

I teraz można już jasno i wyraźnie powiedzieć, że **nominacja usuniętego obecnie prezesa Apelacji nastąpiła spowodu jego związków rodzinnych** i ponieważ uważano go za wygodne narzędzie dla przeprowadzenia politycznej „czystki" w sądownictwie krakowskiego okręgu. Istotnie p. Prezes przyjął tę misję z zapałem i wykonał ją z wielką gorliwością. Był to nieszczęsny okres chwilowego zawieszenia zasady nienaruszalności sędziów. **P. Prezes skorzystał z niej w całej pełni, aby pozbyć się całego szeregu znakomitych, ale niezawisłych sędziów i nie wahał się wywierać nacisku na Trybunały w sprawach, które miały najdrobniejszą cechę polityczną. W ten sposób niezawisłość sędziowska została zniweczoną**, gdyż trudno wymagać od ludzi, którym groziło co chwila przeniesienie na dalekie kresy, albo komisja lekarska, która najzdrowszych ale niewygodnych sędziów uznawała za niezdolnych do dalszej pracy, — aby zachowali pełną samodzielność zdania".

P. Parylewicz „opiekował się" skazańcami.

I również „Czas" przynosi dalsze szczegóły z tej smutnej afery. A wiec w Tarnowie, gdzie działało główne narzędzie p. Parylewiczowej, żydówka Fleischerowa, aresztowano w związku z tą aferą dwóch dalszych żydów Heda i Holendra.

„Wreszcie — pisze „Czas" — wyszła na jaw jeszcze jedna afera. Dr. Jan Kański, przedmajowy prezes lwowskiego oddziału Państwowego Banku Rolnego, skazany został na 3 lata więzienia **za nadużycia parcelacyjne.** Niegdyś przyboczny przyjaciel Witosa, przeszedł do sanacji, tworzył „Chłopskie Stronnictwo Agrarne". Nie uchroniło go to od wyroku. Wyrok zapadł w Stanisławowie w początkach 1934 r., ale p. Kański przez dwa lata chodził sobie swobodnie. Aż dopiero teraz prokurator osobiście złapał go na ulicy i osadził zaraz w tarnowskiem więzieniu. **Bezprawnie** — gdyż sprawa należała do kompetencji prokuratury stanisławowskiej — **odraczał p. Parylewicz Kańskiemu wykonanie kary. W czasie rewizji, znaleziono u p. Kańskiego dowód wysłania kilka tysięcy zł. pod adresem p. Wandy Parylewiczowej...**".

Wybryk p. Thona.

P. Ozjasz Thon podnosi w „Nowym Dzienniku" gwałt spowodu antysemityzmu p. Doboszyńskiego. P. Thon pozwala sobie nawet na wypominanie ojca — synowi... Ojciec inż. A. Doboszyńskiego był redaktorem „postępowej" „Nowej Reformy".

„taki syn Doboszyński — pisze p. Thon — będzie musiał sobie przypomnieć dużo razy na dzień że ojciec jego, a zatem także cały ród, dużo mają do zawdzięczenia żydom. Wszak ojca — Doboszyńskiego żydzi wyposażyli w honory, a bodaj też że i w pieniądze, bo przecież **„Nowa Reforma" tylko żydami stała...**

Istotnie, do wszystkich niesamowitych wybryków p. Doboszyńskiego trzeba będzie doliczyć i ten, że z nazwiskiem „Doboszyński" i jako syn tego ojca nie wolno wyprawiać takich antysemickich harców, gdyby nawet nie były zwarjowane".

Ten występ p. Thona trzeba zakwalifikować, jako bardzo brzydki wybryk. My go w tem nie będziemy naśladować, ale powiemy: — nie wiemy, kim był pański ojciec, panie Thon, i nie jesteśmy tego ciekawi. **Niech więc i pan nie rusza umarłych!**

Gdańsk ciągnie ku Rzeszy.

Tak można określić zachowanie się Gdańska w ostatnich czasach, jeśli ma być ściśle oddany rzeczywisty stan rzeczy. Gdańsk czynił już dawniej starania o połączenie z Niemcami. **Nigdy jednak tak zdecydowanie jak obecnie.** Dzieje się to w chwili, gdy stosunki polsko-niemieckie zostały uregulowane traktatem zawartym w styczniu 1934 roku...

Przejdźmy jednak do szczegółów!

Nowy okres stosunków w Gdańsku i jego dążeń o przyłączenie do Trzeciej Rzeszy, rozpoczął się w roku ubiegłym; ściślej mówiąc 7 kwietnia 1935 roku, kiedyto przeprowadzone wybory przyniosły hitlerowcom gdańskim porażkę spowodu nieosiągnięcia dwóch trzecich głosów, potrzebnych do zmiany konstytucji. Trzeba stwierdzić, że hitlerowcy z tego powodu nie wpadli w rozpacz! Nie mogąc zmienić konstytucji, **zaczęli ją łamać!** Nastąpił więc komflikt między Senatem Wolnego Miasta i Ligą Narodów. We wrześniu ub. roku Rada Ligi zajęła się tą sprawą i zażądała zniesienia zarządzeń Senatu, sprzecznych z konstytucją. Prezydent Greiser nie zamierzał jednak wszystkich zaleceń wykonać. Popadł z tego powodu w zatarg z Wysokim Komisarzem, który był przedmiotem obrad Rady Ligi w końcu stycznia br. Rada skarciła Gdańsk za jego wybryki; p. Greiser musiał się przed nią ukorzyć. W zatargu tym pośredniczył min. Beck, dążąc do załagodzenia sporu...

Po kilku miesiącach względnego spokoju hitlerowski Gdańsk zorganizował nowy atak na swoich „nieprzyjaciół": **opozycję**, która ze względu na hitlerowski reżim w Trzeciej Rzeszy chce utrzymać w Gdańsku status quo; **Ligę Narodów**, sprawującą nadzór nad Gdańskiem, za pośrednictwem Wysokiego Komisarza i Polskę, która w zasadzie ma prowadzić zagraniczną politykę W. Miasta. Pierwszy atak był przypuszczony na opozycję. Rośnie bowiem w siłę i zagraża hitleryzmowi. Celem steroryzowania ludności hilerowcy zorganizowali w ub. miesiącu pogrom opozycji. Pobito stokilkadziesiąt osób, w tem przeszło 20 Polaków.

W krótki czas potem przypuszczono **atak na Ligę Narodów.** Rozpoczęło się od prowokacyjnego zachowania się niemieckiego krążownika „Leipzig". Przybył on w dniu 25 czerwca z wizytą do Gdańska i dowódca tego statku w sposób prowokacyjny uchylił się od złożenia wizyty W. Komisarzowi Lesterowi... Ale na tem nie koniec! Przywódca hitlerowców gdańskich i agent berliński w jednej osobie, p. Foerster w dwa dni później ogłosił w prasie gdańskiej artykuł, **wypowiadający się za usunięciem Wysokiego Komisarza z Gdańska (!).** P. Lester skierował sprawę do Genewy, a wobec jej doniosłości, wstawiono ją na porządek dzienny obrad Rady. Obecnie emocjonuje się nią Genewa! Zatarg jest w istocie bardzo poważny. P. Stroński w „Polonii" wyczuwa z faktu zaatakowania przedstawiciela Ligi Narodów, daleko idące wnioski. Pisze nawet **o możliwości zamachu niemieckiego w Gdańsku...** Nie jest to wykluczone jeśli się zważy, że artykuł Foerstera był zaakceptowany przez Berlin.

Genewa zastanawia się teraz nad rozwikłaniem konfliktu. W tej sprawie wiele ma do powiedzenia Polska.

Jednak polityka min. Becka w tej sprawie **nasuwa szereg wątpliwości.** Podkreśliliśmy już jego rolę w poprzednim zatargu. Obecnie prasa francuska („La Croix") donosząc o rozmowie min. Becka z min. Delbos w dn. 27. czerwca pisze, jakoby **min. Beck**

nie przywiązywał zbytniej wagi do ataków hitlerowców gdańskich na Wysokiego Komisarza Ligi. Prasa stwierdza, że min. Beck „liczy na dobre stosunki, istniejące między Warszawą a Berlinem".

Marsz Gdańska ku Trzeciej Rzeszy, dla większości społeczeństwa polskiego jest faktem nie nasuwającym żadnych wątpliwości. Interesy i prawa Polski w Gdańsku są zagrożone. Obrona ich wymaga zdecydowanej akcji.

K. T.

Migawki.

Bezpieczeństwo — przedewszystkiem.

W „Polsce Zbrojnej" wystąpił p. majot Albiński przeciw pewnemu „zwyczajowi" polskiemu... Powiada, że w Polsce ludzie nie chcą się z sobą zaznajamiać w kolei lub w tramwaju. A już kobiety są szczególnie na tym punkcie „uparte".

„Tu ma miejsce — pisze p. major — cały szereg przesądów, ceregieli i innych przepisów „wypada i nie wypada" — i kobieta z zasady uważa, że znajomość taka, to początek flirtu, znajomość dla znajomości jest nie do pomyślenia. I niewiasta woli się przeważnie nudzić, jak wdać w rozmowę ze współpasażerem, jeśli jej się „nie podoba" wyraźnie z domieszką sex appeal'u".

I to jest złe, powiada p. Major. Ludzie się nudzą w pociągu, lub w tramwaju, a mogłoby im być wesoło razem.

To mi przypomina pewne zdarzenie, które się przytrafiło mojemu dobremu znajomemu.

Jechał „expressem" na linji Stanisławów — Jaremcze. Naprzeciw siedziała „dama w pewnym wieku". Mój przyjaciel przeglądnął już wszystkie pisma, jakie miał z sobą. A zaś „dama w pewnym wieku" zdążyła w tym czasie doprowadzić swój wygląd do stanu prawdziwie „kwitnącego"... Zaczęło się ściemniać. Zapalono światła. I wtedy wzrok mojego przyjaciela po raz pierwszy padł na kwitnace vis-a-vis. Padł i zatrzymał się.

— Cóż za urocza osoba, pomyślał... — Szkoda, żem to teraz dopiero spostrzegł.

— Jakież nudy straszliwe, słyszy delikatną prowokację ze strony damy.

Mój przyjaciel, człowiek miękkiego serca, a galant, zaczął naprawiać swoje zaniedbania. Za 10 minut czuli się — sam mi to opowiadał — tak bliskimi siebie, jakby się znali od dzieciństwa.

— W pewnym momencie — opowiadał mi przyjaciel — byłem gotów nawet złożyć tej damie pewne wyznanie. Wstrzymałem się ostatnim wysiłkiem rozsądku. W samą porę. Gdyśmy bowiem w parę minut potem stanęli w Jaremczu, do przedziału wpadł tabun dzieci z okrzykiem: babciu, ach babciu... Oczywiście pod adresem mojego kwitnącego vis-a-vis.

To mi opowiedział mój przyjaciel.

Dlatego nie mogę zgodzić się na zdanie p. majora Albińskiego. Wolę się nudzić w pociągu, niż się narazić na możliwość takich komplikacyj, jakie zagroziły mojemu przyjacielowi... Bezpieczeństwo — przedewszystkiem.

BAYARD.

Ojciec św. o filmie.

Ojciec św. ogłosił nową, datowaną 29. czerwca encyklikę, rozpoczynającą się od słów: „Vigilanti Cura" i **skierowaną do arcybiskupów i biskupów Stanów Zjednoczonych Am. P. oraz innych ordynarjuszów.** Encyklika ta dotyczy sprawy widowisk kinematograficznych.

Ojciec Św., powołując się na dawniej już podkreślane zatroskanie swoje spowodu szkód przyczynianych jednostkom i społeczeństwom przez kinematograf, nawiązuje do okazji dobrych rezultatów, osiągniętych w tej dziedzinie przez **„Ligę Przyzwoitości"**, by podziękować biskupom i wiernym w Stanach Zjednoczonych, oraz zachęcić biskupów i wiernych całego świata do naśladownictwa. — Zwraca Ojciec św. uwagę, że amerykańscy wytwórcy filmowi zatroskali się spowodu szkód moralnych wyrządzanych przez kino i w **r. 1930 wydali przepisy zobowiązujące do nieprodukowania filmów demoralizujących.** Ponieważ jednak ich zalecenia okazały się nie dość skuteczne, zajęli się tą sprawą biskupi amerykańscy zrzeszając swoich wiernych w „Lidze Przyzwoitości" i **zobowiązując ich do odnawianego co roku przyrzeczenia publicznego, iż nie będą uczęszczali na filmy niemoralne.** Dzięki tej kampanji udało się podnieść poziom kina nie szkodząc samemu przemysłowi, wielu bowiem katolików, którzy dawniej unikali kina, wróciło doń, z chwilą, gdy filmy się polepszyły. Następnie podkreśla Papież **olbrzymi wpływ kinematografu zarówno dobry, jak i zły,** szczególniejszą zwracając uwagę na zły wpływ wywierany na młodzież, zwłaszcza, gdy w niektórych krajach wprowadzono varieté. Stwierdza dalej, że stało się już nieodzowną koniecznością ustalenie takich przepisów, dzięki którym kinematograf nie będzie narzędziem demoralizacji lecz nauczycielem rzeczy szlachetnych i cnoty, przyczyniając się przez to do etycznego i społecznego polepszenia świata. Z uznaniem Papież przytem podkreśla, że **niektóre rządy podjęły już w tym kierunku chwalebną inicjatywę, posiłkując się w tym celu współdziałaniem ojców i matek rodzin.** Problem kinematografu rozwiązany być może tylko przez produkcję filmów dobrych. W dalszej części encykliki Papież gorąco wysławia tych, którzy śpieszą z pomocą materjalną i techniczną w dziele stwarzania kinematografji naprawdę artystycznej i kształcącej. Że jednak akcja ta jest niezmiernie trudną i konieczną rzeczą jest zapobiec złu szerzonemu przez złe filmy, trzeba, aby duszpasterze czuwali i strzegli wiernych przed niebezpieczeństwem zepsucia w chwilach przeznaczonych na rozrywkę. W tym celu Ojciec św. daje **dwa wskazania praktyczne.** Po pierwsze: zaleca, aby biskupi postarali się uzyskać od wiernych **odnawiane co roku przyrzeczenie nieuczęszczania na filmy złe,** przyczem dla akcji tej pozyskają współdziałanie ojców i matek rodzin, zawsze świadomych wielkiej, spoczywającej na nich odpowiedzialności; po drugie: dla należytego informowania ogółu o wartości moralnej filmów powołają do życia w każdym kraju zależnie od biskupów **urzędy klasyfikujące filmy na trzy kategorje: takich, które oglądać można bez zastrzeżeń, takich, które oglądać można z pewnemi zastrzeżeniami, wreszcie bezwzględnie potępionych.** (KAP).

Radjo.

PIERWSZA AUDYCJA RADJOWA WE FRANCJI. Dziś naogół mało się już pamięta skromne początki radjofonji, mimo iż odbywały się one stosunkowo niedawno. **I tak np.** we Francji pierwszą audycję radjową nadano 26 listopada 1921 roku, w dzień stulecia jubileuszu Ampere'a. Wówczas dla uczczenia wielkiego wynalazcy nadano z prowizorycznej stacji radjowej hymn francuski. Było to w rok po zorganizowaniu w Ameryce pierwszych stacyj radjowych.

Programy stacyj radjowych

PONIEDZIAŁEK, DNIA 6-go LIPCA, 1936 ROKU.

Program ogólny. Godz. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.35 Gimnastyka; 6.50 Programy lokalne; 7.20 Dziennik poranny; 7.30 Programy lokalne; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Koncert salonowy; 12.55 Programy lokalne; 13.05 Dziennik południowy; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 15.45 „Konkurs śpiewaków leśnych", opowiadanie dla dzieci; 16.00 Koncert popularny 16.45 Pogadanka; 17.00 Recital skrzypcowy; 17.30 Piosenki; 17.50 Pogadanka; 18.00 Programy lokalne; 18.50 Pogadanka aktualna; 19.00 Audycja żołnierska; 19.30 Lissie von Rosen odśpiewa piosenki hiszpańskie francuskie i szwedzkie; 20.00 reportaż muzyczny; 20.30 Feljeton; 20.45 Dziennik wieczorny;20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Muzyka operetkowa 22.00 Muzyka taneczna; 23.00 Program lokalny w Warszawie.

Warszawa. (1339.3 m). Godz. 6.50 Muzyka na płytach; 7.30 Program na dzień bieżący; 7.35 Parę informacyj; 7.40 Płyty; 12.55 Skrzynka rolnicza; 18.00 Koncert reklamowy; 23.00 Muzyka z płyt.

Lwów, (377.4) Godz. 7.30 Program na dzisiaj; 7.35 „Parę informacyj"; 7.40 Muzyka z płyt; 12.55 Pogadanka społeczna; 13.00 Płyty; 14.30 „Przy czarnej kawie", (płyty); 15.30 Wiadomości gospodarcze; 18.00 Recital fortepianowy; 1820 „Daniel Rops o kulturze współczesnej",szkic literacki; 18.35 Program na jutro; 18.40 Koncert reklamowy.

Katowice, (395.8) Godz. 6.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.03 Płyty; 6.28 Program na dzisiaj; 12.55 Chwilka społeczna; 13.02 Wiadomości bieżące; 13.15 Muzyka lekka z płyt; 15.30 Lekcja języka polskiego; 18.00 Skrzynka ogólna: 18.10 Teatr wybraźni: słuchowisko „Czarownica"; 18.30 Odczyt; 18.40 Koncert reklamowy.

Kraków. (293.5 m). Godz. 7.30 Program na dz. bieżący; 7.30 Kilka informacyj; 7.40 Muzyka z płyt; 12.55 Muzyka z płyt; 14.30 Koncert muzyki popularnej 15.30 Wiadomości gospodarcze; 18.00 Odczyt; 18.15 Muzyka z płyt; 18.25 Wiadomości z dnia...; 18.30 Odczyt; 18.40 Koncert reklamowy.

Rzeczy ciekawe.

Czy Golfstrom zmienił kierunek?

Od czasu do czasu pojawiają się pogłoski, jakoby zbawienny dla klimatu europejskiego **prąd Zatokowy,** (Golfstrom) zmienił kierunek i przez to przyczynił się do zmiany klimatu. Są to pogłoski, oparte na tych czyowych obserwacjach, dość zresztą ciekawych. Okazało się bowiem, że **port Murmańsk** przeżywał ostatniej zimy niezwykłe mrozy, dochodzące do 30 i 40 stopni, i utrzymujące się do początku marca br. Dotychczas uchodził Murmańsk, położony w **zatoce Kola,** za port niezamarzający. Uczeni zabrali się pilnie do studjowania tych zjawisk zaostrzonej zimy i badania ich mogą mieć wielkie znaczenie dla Europy północno-wschodniej.

Zniknięcie wyspy Malty.

W r. 1798 ostatecznie załamała się potęga Zak. Joannitów, którzy 700 lat dzierżyli w swym ręku panowanie nad wyspą Maltą. — Wówczas to szereg państw postanowił opanować bezpańską wyspę, m. in. również rząd turecki wysłał kilka okrętów, by dokonali aneksji Malty. Jakież było zdziwienie Turków, gdy stwierdzili, że na oznaczonem na mapach miejscu (36 stopni szer. półn. i 14 stopni, 30 minut dług. wsch.) rozciąga się gładkie morze i niema śladu wyspy! Przez trzy dni jeździli w najbliższej okolicy i wreszcie wrócili do Stambułu z sensacyjną wieścią, że Malta zniknęła w głębinach morskich. Wiadomości tej dano wiarę i polecono nawet wykreślić wyspę z map. Była to jednak oczywista omyłka kierowników ekspedycji, bo w 2 lata później, w roku 1800, Anglicy okupowali Maltę i zrobili z niej ważną bazę morską.

J. F. PREUSSNER.

Podróż w nieznane.

Zaczęło się od ogłoszenia. Brzmiało ono następująco:

„Urocze letnisko. Dworek pełnokomfortowy, skanalizowany, łazienki, prysznice, tarasy, cudowna okolica, las 2 km., rzeka, wodospad, plaża. Idealny spokój. Każdy odpocznie po trudach całorocznej pracy. Zgłoszenia pod „3.50 dziennie".

Przeczytałem inserat trzy razy, za każdym razem z większych zachwytem. Komfort, kanały, wodospad, łowienie pstrągów, łazienka, wszystko razem za 3.50 dziennie? Ależ to cudownie. Napisałem jeszcze tego samego dnia, odpowiedź otrzymałem na trzeci dzień. List, jak się patrzy, no i — fotografja.

Fotografja niczego. Dworek, jak dworek. Trochę mię zaniepokoił komin wysoki, jak w fabryce, ale — pomyślałem sobie — nie moja rzecz go wymiatać.

Ułożyliśmy się listownie, że trzydziestego przyjadę. Oni wyślą konie i przygotują pokój. Załatwione. Przez pięć dni zacierałem ręce, szóstego wyjechałem. O samej podróży nie wspominam. Wystarczy, że powiem, iż w wagonie panował upał iście abisyński, który nam sprawił prawdziwie rzymską łaźnię. Dojechałem ledwo żywy.

Na dworcu czekało mnie rozczarowanie. Koni nie było. Pusto jak wymiótł. Pobiegłem do zawiadowcy. Może coś wie? Jakoż wiedział. Konie były czekały dwie godziny i wreszcie odjechały.

— Jak pan myśli, przyjadą jeszcze? — zapytałem zrozpaczony.

— Może przyjadą — odparł zawiadowca — ale na pańskiem miejscu nie czekałbym tylko poszedłbym na piechotę. A nuż nie przyjadą?

Racja. A nuż nie przyjadą? Rad nie rad, musiałem włożyć jedną walizkę pod pachę, drugą na plecy i dalejże „per pedes"...

— A daleko do dworu? — zapytałem jeszcze, aby się upewnić.

— Iii.. Parę kilometrów. Nie zbłądzi pan. Droga prosta jak strzelił.

Nie bardzo wierzę w proste drogi, szczególniej gdy się na głos o tem mówi, ale niech mu tam. Poszedłem.

„Prosta droga" wiła się jak obwarzanek, raz na lewo, raz w prawo, spadała wdół, to znów pięła się ku górze. Najgorszy jednak kłopot był z walizkami. Naprzód ważyły po pięć kilo potem po dziesięć, a po godzinie marszu chyba po jednej tonnie. Na nic nie zdało się przekładanie walizek z jednej ręki do drugiej, z jednego ramienia na drugie. Przybierały na wadze bez przerwy. — We mnie zaś wzbierał bunt.

— Cisnę walizki do rowu i koniec — pomyślałem — inaczej nie dojdę.

I byłbym tak niechybnie uczynił, gdybym nie zobaczył na górze światełka. Nareszcie.

Nie było to w całem tego słowa znaczeniu „nareszcie", gdyż naprzód musiałem iść przez dwadzieścia minut, potem wpadłem na gromadę psów, następnie — kiedy uciekałem przed psami — nabiłem się na parkan, wywróciłem jakieś korytko, ale wkońcu dobrnąłem do dworku.

Przyjęto mnie, jak marnotrawnego syna. Czemu tak późno, czemu nie dałem znać depeszą? Czekali, czekali i nie doczekali się. Pewnie jestem głodny? Śpiący? Zmęczony?

Coś tam zjadłem, sam nie wiem co i poszedłem spać. Zasnąłem odrazu.

Obudziłem się późno. Nie chciało mi się wstawać, ale z drugiej strony nie wypadało dłużej leżeć. Zresztą kąpiel powinna mnie orzeźwić — pomyślałem, dzwoniąc. Wstałem otworzyłem okno i wyjrzałem na świat. Widoczek niczego. Zupełnie, jak na fotografji. Wprawdzie w powietrzu drżał jakiś drażniący zapach, ale w pierwszej chwili nie zwróciłem na niego większej uwagi.

Proszę mi przygotować kąpiel, — rzekłem, gdy się zjawiła służąca.

— Co przygotować? — zapytała.

— Kąpiel — rzekłem zniecierpliwiony — a potem śniadanie. No, czemu stoisz?

Chrząknęła, jakby zabierała się do dłuższej przemowy, ale nie powiedziała nic, tylko wyszła. Wróciła jednak prawie natychmiast.

— Pan chciał kąpiel? — zapytała, wsuwając głowę przez drzwi.

— Kąpiel, do licha — zawołałem.

Znowu chrząknęła podejrzanie i znikła. Czekałem pięć minut, dziesięć, kwadrans. Nic. Wreszcie ktoś zapukał.

— Proszę wejść.

W drzwiach ukazał się pan domu, otyły jegomość w spodniach w kratkę i w takiej samej kamizelce.

— Jakże się spało? — zagaił. rozglądając się po pokoju.

— Owszem. Spałem świetnie.

Pan domu chrząknął kilka razy (chrząkający jakiś dom).

— Śniadanie pan już jadł?

— Nie. Chciałbym się przedtem umyć. Poprostu wykąpać.

— Słusznie — przyznał — wykąpać się w taki dzień byłoby przyjemnie...

Coś mnie tknęło

— Jakto „byłoby"? — pytam. — Czy tu niema łazienki?

— Odrazu: niema łazienki — oburzył się jegomość — łazienka jest, jak się patrzy, tylko...

— Tylko co? — ponieważ zauważyłem,

Projekty gospodarczego podniesienia wsi.

Sytuacja gospodarcza wsi i jej obecne warunki ustrojowe i społeczne, pobudzają ekonomistów i działaczy społecznych do rozważań na temat dróg i sposobów wiodących do podniesienia materjalnego i kulturalnego rzesz rolniczych. Wyrazem tego jest m. in. rozprawa dra Józefa Macko o **„organizacji gospodarstw piętrowych na Ziemi Podhalańskiej".**

Co to są gospodarstwa piętrowe", o których pisze dr. Macko?

Polegają one na równoczesnej i współrzędnej uprawie roli oraz drzew owocowych, czyli innemi słowy polega ona na tem, że na obszarze całego gospodarstwa rolnego (a nie na kawałku ziemi) sadzi się wysokopienne drzewa owocowe tak szeroko, aby wówczas, kiedy te drzewa wyrosną — nie zaciemniały ziemi. Jabłonie należy sadzić w kwadracie na odległość 15 m. od siebie, zaś śliwy na odległość 10 m. Na południowych stokach gór i pagórków można sadzić jabłonie na odległość 12 m. lub 10 m., zaś śliwy na odległość 8 lub 6 m. od siebie Na pewnych nieużytkach, na których nie można uprawiać roli oraz przy drogach polnych trzeba sadzić drzewa bliżej siebie, podobnie jak w sadach.

Między szeroko posadzonemi drzewami można uprawiać rolę w sposób dotychczasowy, to znaczy, można siać zboże, koniczynę, len — można sadzić ziemniaki, kapustę, buraki, — słowem można uprawiać wszystkie rośliny i okopowiny tak jak dotychczas. Gospodarstwo piętrowe nie wymaga bowiem żadnych zmian w dotychczasowym sposobie uprawy roli i nie wprowadza płodozmianu. Na przestrzeni jednego morga można w ten sposób wysadzić 22 drzewa owocowe. Za parę lat po wsadzeniu każde drzewko może **przynieść owoców za 10 zł. rocznie.** Za lat kilkanaście każde drzewo wyda owoców za 20 zł. rocznie, a wówczas gospodarstwo piętrowe przyniesie rocznego dochodu około 400 zł. z morga, naturalnie poza zbożem, ziemniakami i innemi płodami ziemi.

Gospodarstwo piętrowe **posiada zatem wartość prawie dziesięć razy większą niż, zwyczajne gospodarstwo rolne, ponieważ przynosi niekiedy tysiąc procent więcej dochodu niż zwykła uprawa roli.**

Autor wysnuwa ostateczny wniosek tej treści, że jeśli na Ziemi Podhalańskiej każdy rolnik założy gospodarstwo piętrowe, to ogółem wysadzimy przeszło 10 miljonów drzew owocowych, które z biegiem lat przynicą dla rolników Podhalan około 200 miljonów zł. rocznego dochodu. Wówczas skończyćby się mogła odwieczna nędza Ziemi Podhalańskiej.

Niemniej jednak należy zdawać sobie sprawę z ogromnych trudności, jakie projekt ten musiałby ewentualnie napotkać przy realizacji. Idzie tu przedewszystkiem o niezbędne środki finansowe dla wszczęcia tej akcji. Autor oblicza koszta takiej akcji dla jednego powiatu na około 12.000 zł. przez 4 lata. Organizacja samorządu powiatowego musiałaby też zająć się zebraniem potrzebnych funduszów. Wiadomo, że samorządy te borykają się dziś z dużemi brakami finansowemi i nie łatwo potrafią zdobyć się na nowy wysiłek. Raczej oczekiwaćby należało pomocy ze strony rządu.

Osobne wreszcie zagadnienie stanowi sprawa doboru odpowiednich gatunków drzew i organizacji zbytu owoców.

W każdym razie sam projekt zasługuje na bliższą uwagę tych sfer, które bezpośrednio stykają się z zagadnieniami dzisiejszej wsi polskiej.

j. w.

Najwięcej wypadków przy pracy — w budownictwie.

Międzynarodowa Konferencja Pracy rozpatrywała na swej ostatniej sesji sprawę **bezpieczeństwa pracy w przemyśle budowlanym.**

Waga tego zagadnienia występuje jasno ze statystyk, zestawionych przez Międzynarodowe Biuro Pracy. Okazuje się z nich, że **we wszystkich krajach, z których Biuro posiada dane, wypadki w budownictwie są częstsze i cięższe niż w innych gałęziach przemysłu.** Liczba wypadków w tym przemyśle jest stosunkowo dwukrotnie większa niż średnia ze wszystkich pozostałych działów pracy.

Uderzająca jest **ogromna liczba wypadków wskutek upadku osób.** Stanowią one około jedną trzecią ogółu wypadków w budownictwie i przeszło połowę wszystkich wypadków śmiertelnych w tym przemyśle.

Upadki osób były powodem 38 proc. inwalidztw przejściowych. 39 proc. inwalidztw, stałych robotników budowlanych.

W Szwajcarji w latach 1931 — 1932 upadki osób z wzniesień stanowiły w budownictwie **połowę wszystkich wypadków tego rodzaju w kraju** a 2.900 wypadków, które zaszły w budownictwie obciążyły zakład ubezpieczeń od wypadków w stosunku 16.8 proc. ogółu rent.

W Polsce mamy rocznie około 1400 wypadków w budownictwie, w czem około 70 śmiertelnych. Niema dnia, żeby gazety nie donosiły o ciężkim wypadku na rusztowaniach budowlanych.

Przedmiotem obrad Konferencji było opracowanie **projektu konwencji międzynarodowej, dotyczącej zapobiegania wypadkom w budownictwie.** Pozatem Konferencja ma wysunąć zalecenia odnośne działalności inspekcji pracy, współpracy przedsiębiorców, robotników i innych osób zainteresowanych w zapobieganiu wypadkom, nauczania bezpieczeństwa itd.

LUDZIE SPADAJĄ Z DACHÓW.

Przed kilku laty wyszło rozporządzenie nakazujące zaopatrzenie wszystkich osób, zajętych przy myciu okien na piętrze, w **pasy bezpieczeństwa.** Nakaz ten niewątpliwie zmniejszył liczbę wypadków wskutek spadnięcia z okna na bruk i uratował niejedno życie ludzkie. Rzadko czyta się obecnie o takim wypadku. **Natomiast mnożą się nieustannie wypadki spadnięcia z dachu pracujących tam robotników.** Co kilka dni spada z dachu w jednem z miast polskich któryś z dekarzy: w Warszawie, w Wilnie, w Gnieźnie, w Bydgoszczy, w Katowicach i w innych miejscach, jeśli wymienimy tylko ostatnie zdarzenia. W Katowicach spadł niedawno 16-letni uczeń blacharski.

Wypadkom tym możnaby radykalnie zapobiec przez użycie pasów bezpieczeństwa, które w szeregu krajów są już oddawna obowiązujące przy kryciu dachów. Fakt, że robotnicy nieraz z własnej woli **przywiązują się linami podczas pracy na dachu** wskazuje na to, że zabezpieczenie to jest naprawdę celowe i praktyczne. Niestety, zdarza się jeszcze bardzo rzadko, aby robotnicy sami się zabezpieczali; wobec czego interwencja czynników odpowiedzialnych za bezpieczeństwo pracy jest niezbędna.

Warunki pracy dekarskiej powinny być przez nie badane a środki zabezpieczające unormowane i powszechnie wprowadzone.

Kalendarz podatkowy na lipiec.

W miesiącu lipcu płatne są następujące podatki:

1) **do 25 lipca** — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1936, w wysokości podatku przypadającego od obrotu osiągniętego w czerwcu, przez wszystkie przedsiębiorstwa obowiązane do publicznego ogłaszania sprawozdań o swych operacjach lub do składania sprawozdań do zatwierdzenia — a z innych przedsiębiorstw, przez przedsiębiorstwa handlowe pierwszej i drugiej kategorji oraz przemysłowe I—V kategorji, prowadzące prawidłowe księgi handlowe;

2) **do 5 lipca** — podatek od energji elektrycznej, pobrany przez sprzedawcę energji elektrycznej w czasie od 16 do 30 czerwca b. r.; do 20 lipca — tenże podatek, pobrany przez sprzedawcę energji elektrycznej w ciągu pierwszych 15 dni lipca b. r.;

3) **do 7 lipca** — podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłacanych przez służbodawcę w czerwcu b. r.

Ponadto płatne są w lipcu zaległości odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu oraz podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności również w tym miesiącu.

—oo—

Powrotne zniżki kolejowe na Targi Gdyńskie.

Zwiedzającym Targi Gdyńskie w czasie do 12 lipca br. przysługują zniżki kolejowe w drodze powrotnej w wysokości 75 proc. normalnej ceny biletu. Celem korzystania ze zniżek należy zaopatrzyć się przed wyjazdem w biurze Orbisu w kartę uczestnictwa w cenie 2 zł. Posiadacze kart uczestnictwa mają bezpłatny wstęp na Targi Gdyńskie. Karty uczestnictwa uprawniają do otrzymania zniżek od dnia wyjazdu do 12 lipca włącznie.

Życie i sądy.

Czy bieg przedawnienia z powodu nieszczęśliwego wypadku należy liczyć od dnia wypadku, czy od chwili zaprzestania wykonywania umowy zawartej w przedmiocie odszkodowania.

Kazimierz P. wystąpił w lutym 1933 roku przed Sąd Okręgowy przeciwko Ernestowi W. o odszkodowanie za odniesione z winy pozwanego w jego zakładzie ogrodniczym w 1918 r. kalectwo prawej ręki, co spowodowało utratę 75 proc. zdolności do pracy. Sąd Okręgowy powództwo Kazimierza P., wskutek przedawnienia pretensji oddalił, a Sąd Apelacyjny wyrok ten zatwierdził. Jak słusznie zawyrokował Sąd Najwyższy, który rozpatrywał skargę kasacyjną, pozostawienie Kazimierza P. po powyższym wypadku przez pozwanego nadal na służbie, na tych samych warunkach płacy, jakie były przed wypadkiem, mimo utraty 75 proc. zdolności do pracy, nastąpiło naskutek porozumienia stron, mającego charakter rekompensaty za odniesione kalectwo i wobec tego początek biegu przedawnienia dla poszukiwania odszkodowania (obecnie trzyletni) z powodu nieszczęśliwego wypadku, należy liczyć nie od czasu wypadku, lecz od chwili zaprzestania wykonywania umowy zawartej w przedmiocie odszkodowania (SN. C. I. 1519/34).

Czy używanie skrótu telegraficznego innej firmy dla oznaczenia własnego przedsiębiorstwa stanowi czyn nieuczciwej konkurencji.

Sąd Najwyższy w sprawie z powództwa firmy X. w Warszawie, p-ko f-mie Y. o zaniechanie używania firmy Y., stanowiącego skrót telegraficzny firmy X. orzekł, że umyślne oznaczenie konkurencyjnego przedsiębiorstwa skrótem telegraficznym innego przedsiębiorstwa stanowi nieuczciwą konkurencję, gdy skrót ten jest w rzeczywistości skrótem nazwy firmy, używanym od wielu lat nietylko w telegraficznej, lecz i w zwykłej korespondencji, szeroko znanym w kołach odbiorców tego rodzaju towarów, charakterystycznym dla danego przedsiębiorstwa.

—oOo—

PRZYPŁYW ZŁOTA DO BANKU FRANCJI.

W dn. 1 b. m. ogłoszony został bilans Banku Francji za okres od 19 do 26 czerwca r. b., który wykazuje wzrost zapasu złota o 46,2 do 63.998 milj. franków.

Zgodnie z przewidywaniami, zapas złota wykazał więc — **po raz pierwszy od kilku miesięcy — pewien wzrost.** Następny bilans — po dzień 3 b. m. wykaże przypływ złota w poważniejszych rozmiarach.

—ooOoo—

Sport

POLSKIE ZAWODY ŁUCZNICZE W RUMUNJI. Staraniem polskiego klubu sportowego Wawel, odbyły się w Czerniowcach pierwsze na terenie Rumunji zawody łucznicze. Pierwsze miejsce w konkurencji pań zdobyła Kosińska, w konkurencji panów — Kolbusz. Zespołowo zwyciężyła reprezentacja hufca harcerskiego im. Piłsudskiego przed drużyną młodzieży pracującej.

WIEŚ OLIMPIJSKA W BERLINIE. We środę nastąpiło przekazanie przez niemiecką siłę zbrojną wsi olimpijskiej władzom olimpjady berlińskiej. Wieś olimpijska znajduje się w odległości 20 klm. od centrum miasta. Na piaszczystych do niedawna nieużytkach, powstała na przestrzeni 550 ha. wspaniała wieś ze **150 budynkami mieszkalnemi,** posiadającemi niezwykle komfortowe warunki. Na terenie wsi znadują się również wszelkie budynki użyteczności publicznej: poczta, szpital, straż pożarna, sala teatralna i filmowa, boiska, pływalnie i t. d. W swoich kwaterach we wsi olimpijskiej zamieszkały już olimpijskie drużyny Australji, Argentyny i Japonji. Każda ekipa olimpijska mieć będzie przydzielonego oficera łącznikowego, władającego jej językiem. Do ekipy polskiej przydzielony został mjr. Friede.

że ma ochotę chrząkać, mówię — wal pan odrazu.

Jegomość poskrobał się po głowie.

— Wszystko przez te upały — rzekł — rzeczka, która...

— Mów pan odrazu. Co się z nią stało — pytam. Chyba jej nie ukradli.

— Wyschła, panie — jęknął gospodarz.

— A niech cię — zawołałem. — To znaczy, że nie będzie kąpieli. Plażowanie także licho wzięło. Wodospadu także niema?

— A niema — przyznał zmartwiony. — Nie moja wina, panie...

— Pewnie, że nie pańska. No trudno. Ale chyba wodę do mycia dostanę?

— Służąca już przygotowała — rzekł pan domu z ulgą.

Umyłem się, zjadłem śniadanie, poczem wyszedłem przed dworek.

— Co tu tak czuć? — zapytałem gospodarza.

— Czuć? — zdziwił się, pociągając nosem. — Nic nie czuję.

— Jakto pan nie czuje? — oburzyłem się. — Śmierdzi, powiedziawszy prawdę. — O patrz pan — wskazuję na szopę — dymi się, jak z piekła. I śmierdzi...

— Wcale nie śmierdzi — zaprzeczył z godnością gospodarz. — Zresztą widział pan fabrykę, że by nie śmierdziała?

Machnąłem ręką. — Pójdę do lasu — rzekłem zrezygnowany — którędy najbliższa droga?

— Prosto przed siebie.

— Dobrze — powiadam, gdyż drogę widzę — ale las gdzie?

— Zaraz za górą — objaśnił mnie gospodarz — tylko się pan nie spóźnij na obiad.

— Nie spóźnię się—rzekłem. I poszedłem.

Na obiad jednak nie wróciłem. Do lasu nie dotarłem, chociaż niejedną górę przeszedłem. Do dworu wróciłem pod noc.

— Czemu tak ciemno? — pytam.

— Swiatło się zepsuło — wyjaśnił gospodarz, dłubiąc dłutkiem koło kontaktu, pewnie stopki się spaliły.

— Załóż pan nowe — zawołałem rozgniewany.

— Gdybym miał — rzekł ponuro. Muszę dopiero pojechać do miasta.

Zjadłem po ciemku kolację i poszedłem do swego pokoju. Rozebrałem się i wlazłem do łóżka. Ale zasnąć ani rusz.

— Hej, co tam tak kapie? — pytam służącej — spać nie można.

— To woda panie — odparła — willa jest skanalizowana.

— „Skanalizowana"? I dlatego kapie? A niech to!

Nie spałem całą noc. Rano wyjechałem, chociaż zbierało się na burzę i gospodarz twierdził, że ino patrzeć, jak rzeczka zacznie płynąć. Niech płynie, niech nawet zabierze po drodze „skanalizowaną willę".

WITOLD BIEŃKOWSKI.

Kongres Eucharystyczny w Łomży.

(Od własnego korespondenta).

Łomża, 29 czerwca.

Pod protektoratem ks. Stanisława Łukomskiego, biskupa łomżyńskiego, pod przewodnictwem p. Józefa Szczuki, Szambelana Papieskiego i prezesa łomżyńskiego D. I. A. K-u, przy współudziale ks. arcybiskupa-metropolity Jałbrzykowskiego, księży Biskupów: Przeździeckiego, Wetmańskiego, Sokołowskiego, Niemiry i Dembka oraz 100.000 uczestników odbył się w dniach 28 i 29 czerwca diecezjalny Kongres Eucharystyczny w Łomży.

Kongres ten, tak pod względem nastroju wewnętrznego uczestników, jak i zewnętrznej wspaniałości może być wzorem, co można zrobić wytężoną pracą, której przewodzi duch niezłomny i nieustępliwie dążący naprzód.

Łomża — miasto ponad 25-tysięczne, w tem 35 proc. żydów, miasto o pradawnej tradycji, sięgającej czasów Książąt Mazowieckich, przeżywało po raz pierwszy od czasu swego istnienia uroczystość tak imponującą. Przybrane dziesiątkami wspaniałych bram triumfalnych, z których szczytów powiewały kilkudziesięciometrowe flagi o barwach papieskich i narodowych, opasane wstęgami girland, udekorowane tysiącami okien z wystawionymi obrazami Chrystusa wśród kwiatów i świateł przybrało wygląd tak nawskroś katolicki, że uwierzyć było trudno w możliwość takiej metamorfozy, która ukryła gdzieś i wygnała zwykłą codzienność z gromadami rozkrzyczanych żydów, a wydobyła na jaw najpiękniejsze wartości.

Łomża, przez długie lata rosyjskie gubernjalne miasto, znała ucisk dziegciem cuchnących „stupajek", znała orgje pijackie z tłuczeniem luster i zabawą „w kukułkę". Nie była jednak nigdy punktem, z którego promieniowała katolicka myśl i katolicki czyn. Dopiero w roku 1918 stała się siedzibą biskupa sufragana diecezji sejneńskiej, a w roku 1925 po zawarciu Konkordatu między Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską, stała się siedzibą Biskupa-Ordynarjusza. Wraz z odzyskaniem przez Polskę niepodległości zredukowana z miasta gubernjalnego na miasto powiatowe, straciła znaczenie administracyjne, zyskała nowe, znaczenie dla niej pożyteczniejsze i jakże w skutkach wspaniałe.

Pierwszym Biskupem Łomżyńskim był ks. R. Jałbrzykowski, dzisiejszy Arcybiskup-metropolita wileński, który już od roku 1918 mieszkał w Łomży jako sufragan Biskupa sejneńskiego. Ksiądz Arcyb. Jałbrzykowski zaczął budzić Łomżę z letargu. On wskazał katolickie cele w życiu społecznem. Za Jego rządów zaczęto w Łomży zdawać sobie sprawę z konieczności powstania handlu chrześcijańskiego. Inicjatywą i pracą Księdza Arcyb. Jałbrzykowskiego powstał Rynek Zambrowski a przy nim pierwszy zorganizowany handel chrześcijański.

W czerwcu 1926 roku zasiadł na stolicy biskupstwa łomżyńskiego dotychczasowy Pasterz diecezji Ksiądz Biskup Stanisław Łukomski. Ksiądz bp. Łukomski wielkiemi wymaganiami wysiłku od siebie i od innych przyniósł Łomży wraz z umiejętnością jej wprowadzania zachodnią kulturę i pracę na modłę Zachodu zakrojoną. Uzyskawszy pomocnika w osobie Księdza Bernarda Dembka, Biskupa-sufragana, zaprawionego w twardej i ciężkiej pracy na terenie byłego zaboru niemieckiego, doszedł wraz z Nim przez 10 lat twardej służby Bogu do rezultatów, które najlepiej wykazał Kongres Eucharystyczny.

Księża Biskupi główny nacisk kładą na Akcję Katolicką diecezji. Na 133 parafij jest: 129 oddziałów St. Młodzieży Żeńs. z 6.497 czł., 121 oddziałów St. Młodz. Męs. z 4.486 czł., 80 oddziałów Kat. St. Mężów z 5.300 czł., oraz 66 oddziałów Kat. St. Kobiet z 4.950 czł. Akcja Katolicka w diecezji łomżyńskiej, to praca istotna i rzeczywista. Członków „de nomine" niema. Ostatnio wybudowano 30 domów katolickich, 30 sal parafjalnych tam, gdzie parafja na dom swój zdobyć się nie mogła. W samej Łomży powstał **wspaniały gmach Akcji Kat., gmach najpiękniejszy w mieście i mogący konkurować z nowoczesnemi gmachami stolicy.**

Szeroki rozmach w pracy i pedantyczna dokładność w wykonaniu jest główną cechą dzisiejszego katolickiego czynu w diecezji łomżyńskiej.

Dowodem tej codziennej, ukrytej, żmudnej pracy był Kongres Eucharystyczny. Wydobyto nań to, co było najpiękniejszego: żarliwość duszy nauczonej pracy nad sobą i entuzjazm religijnego uczucia.

Ludzi przyszło i zjechało się ponad 100.000. Przyszli z nadalszych zakątków diecezji: i z pod Suwałk, i z nad cudnych Augustowskich Jezior, i z pod prusklej granicy od Grajewa, i z Mazowieckiej Ostrowi, i z Kurpiowskiej Puszczy, i z zewsząd, gdzie tylko wezwanie doszło. A doszło wszędzie.

Na olbrzymim 3-hektarowym stadjonie katolickim w Łomży stanęli ramię przy ramieniu, jako „jedna wielka katolicka rodzina".

Gdzieś w dali odległej, przy końcu stadjonu wznosi się potężny ołtarz górujący ponad wszystkiem. Ołtarz i trybuny-stalle dla Biskupów i duchowieństwa.

Na trybunę wchodzi Protektor Kongresu ksiądz Biskup Łukomski. „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus" — rozchodzi się przez megafony i brzmi potężnie. Potężniejszy jest jeszcze odzew: — „Na wieki wieków". Kongres rozpoczęty. Ksiądz Biskup Łukomski wita słowami prostemi, które idą z serca do 100.000 serc. Powołuje Prezydjum Kongresu: Szambelana Szczukę na marszałka, ks. inf. Szczęsnowicza na wicemarszałka i dyrektora Kłoskowskiego na sekretarza.

Marszałek Kongresu, Szambelan Szczuka zagaja i wita Biskupów, władze cywilne reprezentowane przez pana starostę Kałuckiego, prezydenta miasta p. Janickiego, naczelników urzędów. Chwila przerwy, Szambelan Szczuka waha się, szuka oczami. Nie znalazł representantów wojska... Na trybunę wchodzi Dyrektor Pol. Macierzy Szk. p. Józef Stemler. Mówi o „Eucharystji, która jest światłem i mocą katolickich rodzin".

A potem Suma pontyfikalna celebrowana przez Księdza Biskupa Niemirę, podczas której natchnione kazanie wygłosił Ks. Biskup H. Przeździecki.

Po południu zebrania sekcyjne: — Katol. Stow. Mężów, Kobiet, Trzeciego Zakonu św. Franciszka i Inteligencji Katolickiej.

Inteligencja katolicka w diecezji łomżyńskiej już się zbudziła do czynu. Pracuje na terenie Akcji Kat. W Kongresie udział wzięła liczny. Około 500 osób słucha wspaniałego referatu „Obowiązki katolickiej inteligencji wobec dzisiejszych zadań Kościoła Kat.", wygłoszonego przez p. A. Hauke z Warszawy.

Po zebraniach sekcyjnych **defilada Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży. Księża Biskupi z Marszałkiem Kongresu,** stojąc na wzniesionej i wspaniale przybranej trybunie, patrzą na defilującą młodzież. Jest jej bardzo dużo. Przeszło 6.000. Idą wyprężeni, wybijając mocno takt przy dźwiękach orkiestr. Witają ich oklaski. Niekiedy żywiołowe. Szczególny entuzjazm wywołują Kurpianki w oryginalnie malowniczych strojach. I wreszcie po przeszło godzinnej defiladzie ukazują się ostatnie oddziały. Gromkie oklaski witają samochód-kręt. Olbrzymi dwupokładowiec z druhami-marynarzami na pokładzie i z napisem na kadłubie: **„Morze to potęga Polski".** Potem oddział w maskach gazowych. Następnie sekcja lotnicza z wielkim modelem samolotu, w którym siedzi mały pilot.

O dziewiątej wieczorem, gdy Bóg ostatnie blaski zgasił na niebie, Kongres rozgorzał światłami na chwałę Boga. 100.000 uczestników, każdy z zapaloną świecą w ręku, wzięło udział w „Godzinie Świętej", by adoracją i wspólnemi modlitwami uczcić Chrystusa w Najświętszym Sakramencie. Już zdaleka widać łunę świateł, jaśniejącą tak, jak i te dusze, które w skupieniu na skrzydłach modlitwy wznoszą się z uwielbieniem, przebłaganiem, dziękczynieniem i prośbą. O północy nabożeństwo pontyfikalne w Katedrze. **A potem dziesiątki tysięcy Komunji św. Kongres trwa.** Noc go nie rozdziela, gdyż wszystkie łomżyńskie kościoły przepełnione tłumem, który na klęczkach przez całą noc adoruje wystawiony Przenajświętszy Sakrament.

Drugiego dnia Kongresu **zebranie plenarne, na którem 100.000 osób entuzjastycznie przyjmuje pięć rezolucyj,** uchwalonych na poszczególnych sekcjach dnia poprzedniego. W rezolucjach tych uczestnicy Kongresu Eucharystycznego w Łomży domagają się: „katolickiego wychowania w szkołach, jako najwyższej dźwigni w kształceniu ducha obywatelskiego młodzieży", przyrzekają zrzeszać się w dziełach chrześcijańskiego miłosierdzia, a dla podniesienia poziomu materjalnego katolickiego społeczeństwa popierać rodzimy handel i przemysł, przyrzekają popierać prasę katol., pracować nad pogłębieniem w sobie życia wewnętrznego a to przez częste zasilanie się Komunją św. Po Sumie pontyfikalnej zbliża się moment procesji Eucharystycznej — najsilniejszego i najwspanialszego punktu całego Kongresu.

Procesja z udziałem stowarzyszeń relig. rozciąga się na przestrzeni przeszło trzech kilometrów. Ks. Arcybiskup Jałbrzykowski bierze, jako pierwszy Promienną Monstrancję i, prowadzony przez przedstawicieli władz, rusza. Za baldachimem tłum zdaje się być coraz liczniejszy. Całe miasto opasane procesją z krańca w kraniec. Brzmi pieśń potężna. Biskupi zmieniają się kolejno w celebrze i procesja płynie poprzez miasto do Katedry na ostatnie dziękczynne „Te Deum".

Kongres Eucharystyczny w Łomży skończony.

Program i przebieg, jakich wiele — tylko duch Kongresu niezwykły. Widzów nie było. Byli uczestnicy, z których każdy wyniósł pokrzepienie i serca zrozumienie potrzeby pracy nad sobą. A co najważniejsze: — tęsknotę wielką do osiągnięcia ideałów Bożych.

* * *

P. S. Nie mogę wstrzymać się od zrobienia pewnej wzmianki dodatkowej. Czynię to osobno, by w reportaż kongresowy nie wprowadzać zgrzytów. Na Kongresie Eucharystycznym w Łomży nie było wojska, mimo, że go tyle w samej Łomży stacjonuje. Nie było wojska także prywatnie. Czyżby zakaz? Możliwe, ale niewłaściwe... Nieobecność przedstawicieli armji na Kongresie była w mieście żywo komentowana i robiła przykre wrażenie.

Przed wyborami prezydenta m. Łodzi.

W związku ze zbliżającemi się w Łodzi wyborami na stanowisko prezydenta miasta, „Kurjer Łódzki" zamieścił następującą wiadomość: „Inicjatywy zespolenia sił narodowych podjął się **zarząd główny Zw. Hallerczyków z gen. Hallerem** i płk. Modelskim na czele. W ciągu ostatnich 2 dni świątecznych odbyła się pierwsza taka **konferencja porozumiewawcza przy udziale przedstawicieli Ch. D., Str. Nar., i pewnej grupy Str. Lud.** Na konferencji tej ustalono, że we Froncie Narodowym poszczególne partje wcale nie miałyby się rozpłynąć, przeciwnie, zachowałyby całkowitą samodzielność. **Jedynym celem Frontu Narodowego byłoby uzgodnienie wysiłku dla ratowania Polski od wzmagającego się komunizmu.** Na okres współdziałania zawieszone miałyby być walki międzypartyjne, co nie przeszkadzałoby wcale poszczególnym partjom dążyć do urzeczywistnienia swoich programowych celów. **Na konferencji tej przedstawiciel Str. Nar. wypowiedział się przeciwko udziałowi Str. Nar. w tym froncie,** uważając, że Str. Nar. idąc samodzielnie, więcej uzyska".

„Warszawski Dziennik Narodowy" prostuje tę wiadomość, pisząc: **„Wiadomość o rzekomem uczestnictwie „przedstawiciela Stronnictwa Narodowego" w owej konferencji „porozumiewawczej" razem z innemi stronnictwami — jest oczywiście niezgodną z prawdą. Należy ona do plotek uporczywie rozsiewanych po kraju, celem zdezorjentowania członków i zwolenników Stronnictwa Narodowego i opinji publicznej".**

Masowe wypowiedzenie mieszkań 5-pokojowych w Warszawie.

Dzień 1 lipca wyzyskany został przez właścicieli domów w Warszawie do masowych wypowiedzeń lokatorom zajmującym więcej niż 5-cio pokojowe mieszkania. Wypowiedzeniami temi dotknięci zostali lokatorzy, rekrutujący się z wolnych zawodów, a zatem **lekarze, adwokaci, inżynierowie** i t. d. Kilkakrotnie ze strony organizacyj zawodowych adwokatów i lekarzy były podejmowane zabiegi o zmianę ostatniego dekretu Pana Prezydenta Rzplitej, dotyczącego ochrony lokatorów w tym kierunku, aby — ze względu na to, że mieszkania zajmowane przez te kategorje lokatorów służą jednocześnie do wykonywania pracy zawodowej — były wyeliminowane z pod postanowienia tego dekretu i by tym mieszkaniom przywrócono jak dawniej ochronę lokatorów. Zabiegi te pozostały dotąd bez skutku. Obecnie organizacje adwokackie i lekarskie mają wznowić swe starania.

Akademickie kolonje letnie przy Katolickim Uniwersytecie Lubelskim

„Bratnia Pomoc" Studentów Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego organizuje w b. r. kolonje letnie w trzech terminach: I kolonja odbędzie się w lipcu w Zakopanem, II w sierpniu nad Bałtykiem, III we wrześniu w woj. lubelskiem. Kolonje dostępne są dla wszystkich studentów K. U. L. Informacji udziela „Bratnia Pomoc" — Lublin, Uniwersytet.

W związku z powyższem **ks. prof. Kruszyński, b. Rektor K. U. L.,** zwraca się w im. lubelskiej młodzieży akademickiej do całego społeczeństwa z prośbą o pomoc finansową na rzecz niezamożnej młodzieży jedynego katolickiego uniwersytetu w Polsce. Ofiary pieniężne wpłacać można na konto P. K. O. nr. 100.052 (rachunek Stow. Bratniej Pomocy Stud. Uniw. Lubelskiego. — Kolonje letnie).

Katolickie Studjum o wychowaniu w Wilnie.

Naczelny Instytut Akcji Katolickiej w Polsce, który od szeregu lat prowadzi szeroko zakrojoną i wszechstronną akcję nad szerzeniem myśli katolickiej w życiu polskiem, podjął w ubiegłym roku dzieło zorganizowania corocznych Studjów Tygodniowych, poświęconych rozpatrywaniu z naukowego i katolickiego punktu widzenia aktualnych problemów współczesnego życia. Studja tego rodzaju zagranicą p. n. „Tygodni Społecznych" czy „Tygodni Uniwersyteckich" cieszą się ogromnem powodzeniem wśród inteligencji i żywym współudziałem sfer naukowych. **Pierwsze Studjum w Polsce odbyło się w roku ubiegłym w Poznaniu i obradowało n. t. rodziny.** W roku obecnym Studjum odbędzie się **w Wilnie w dn. 28 sierpnia do 1 września i będzie miało za temat: „Katolicka myśl wychowawcza".** Przygotowania są już prawie ukończone i w najbliższym czasie ogłoszony zostanie szczegółowy program Studjum. Informacyj w tej sprawie udziela Naczelny Instytut Akcji Katolickiej, Poznań, Al. Marcinkowskiego 22. **(KAP.)**

Jubileusz Ks. Biskupa Lorka.

W dniu 2 lipca przypadła 25-ta rocznica święceń kapłańskich Ks. Biskupa Jana Kantego Lorka, administratora apostolskiego diecezji sandomierskiej. W przeddzień tej uroczystości przybyli do pałacu biskupiego członkowie kapituły, profesorowie seminarjum, pracownicy kurji, duchowieństwo Sandomierza i alumni dla złożenia dostojnemu Jubilatowi swych życzeń. Imieniem kleru i diecezji życzenia złożył Ks. Biskup Kubicki. Ks. Biskup Lorek podziękował serdecznie w swem przemówieniu za wyrażone uczucia i życzenia.

Wielka religijno-patrjotyczna manifestacja Słoweńców.

W uroczystość św. Piotra i Pawła w Mariborze w Jugosławji odbyła się wielka religijno-patrjotyczna manifestacja Słoweńców na rzecz podjęcia procesu kanonicznego w sprawie kanonizacji pierwszego biskupa mariborskiego, gorącego patrjoty i pisarza słoweńskiego, **Antoniego Marcina Slomszeka.** W manifestacji tej, która zgromadziła przeszło 10 tysięcy przedstawicieli ziem słoweńskich, wziął udział także minister spraw wewnętrznych Jugosławji, ks. prałat Koroszec i bardzo wielu dostojników kościelnych i świeckich a także wojskowych. Na zakończenie obchodu wręczono władzom kościelnym petycję podpisaną przez ponad 40 tysięcy Słoweńców, domagającą się rozpoczęcia kroków, zmierzających do kanonizacji biskupa Slomszeka. Biskup Marcin Slomszek urodził się w 1800 r. a zmarł w Mariborze w r. 1862.

Z kraju i ze świata.

DEMONSTRACYJNA GŁODÓWKA BEZROBOTNYCH. Koło Łodzi w Zduńskiej Woli rozpoczęło demonstracyjną głodówkę 50 bezrobotnych. Delegacja sezonowców zwróciła się do magistratu o pracę. Ponieważ zarząd miejski nie mógł natychmiast uwzględnić prośby, bezrobotni postanowili przystąpić do strajku głodowego. Wszyscy w liczbie 50 osób rozłożyli się pod murami gmachu magistratu. Nie opuszczają oni swych miejsc i nie przyjmują pokarmu.

ZJAZD KATOLICKICH AKADEMIKÓW SŁOWACKICH. W ubiegłą niedzielę w Kapitule Spiskiej na Słowaczyźnie w Tatrach rozpoczął się 12 zjazd katolicki słowackiej młodzieży akademickiej, w którym wzięło udział zgórą 400 uczestników. Zjazd powitał biskup spiski Jan Wojtaszszak nawołując młodzież, by chrześcijaństwo swe i katolicyzm stosowała jak najszerzej w życiu praktycznem. Przyszłość narodu opiera się na dwóch podstawach: religji i poczuciu narodowem. Zjazd stanął na stanowisku, że młodzież akademicka winna jaknajsilniej popierać działalność Akcji Katolickiej i dążyć do przebudowy ustroju społecznego na zasadach chrześcijańskich.

W KOWNIE PO RAZ DRUGI ROZPATRYWANO W SĄDZIE SPRAWĘ WALDEMARASA za umieszczenie artykułu w gazecie „Tautos Kelijas" p. t. „Droga narodu". Pismo było skonfiskowane, lecz artykuł został przedrukowany przez „Ostpreussische Ztg." w Królewcu. Na pierwszej rozprawie Waldemarasa skazano dodatkowo na kilka miesięcy więzienia. Sprawę obecnie rozpatruje trybunał najwyższy. Należy zaznaczyć, że Waldemaras za zamach z 7-go czerwca 1934 r. skazany jest na 12 lat ciężkiego więzienia.

Kronika lwowska.

(Adres Oddziału lwowskiego „Głosu Narodu" Lwów, ul. Malachowskiego 2/V. Telefon nr. 118-11).

—:000:—

WYSTAWA TKANIN. W salach Miejskiego Muzeum Przemysłowego (ul. Hetmańska) otwartą została wystawa tkanin lnianych i lniano-wełnianych kursu tkackiego Z. O. P. K. Wystawa otwarta codziennie od g. 9 do 14.

DO GDYNI wyruszy najbliższy pociąg popularny ze Stanisławowa dnia 9 bm. o godz. 10.25. W wycieczce tej mogą brać również udział i mieszkańcy Lwowa. Cena biletu wraz z dwoma noclegami, zwiedzeniem portu i Gdyni wynosi zł. 25.10. Wagony pulmanowskie. Bilety do nabycia w Orbisie.

NA GOŚCINNE WYSTĘPY zjechał do Lwowa krakowski oszust, również żyd, F. Taubeles, który, udając uciekiniera z Niemiec, sprzedał jednemu ze swych współwyznawców metalowe obrączki i zegarek, jako złote. Oszusta zamknięto w aresztach policyjnych.

POD KOŁA POCIĄGU rzucił się wczoraj 25-leni Mikołaj Szyposz z Ustrzyk Dolnych, ponosząc śmierć na miejscu. Powodem samobójstwa — zawód miłosny.

WYPADEK W DRUKARNI. W żydowskiej drukarni Jacgera uległ wypadkowi 57-letni maszynista Hamerski, któremu try by maszyny poszarpały i zmiażdżyły lewą rękę.

—oOo—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH.

APOLLO: „Miłość cygana".
ATLANTIC: „Doktor X".
CASINO: „Kobieta bez maski" oraz „Skandale miljonerów".
CHIMERA: „Bez nazwiska".
GRAŻYNA: „Urojony świat".
KOPERNIK: „Roberta".
MUZA: „Kapitan Vorrel".
MIRAŻ: „Panienka z poste-restante".
PALACE: „Becky Sharp".
PAN: „Katarzynka".
RAJ: „Ucieczka".
ŚWIT: „Ucieczka".
STYLOWY: Wielki czarodziej i rewja.
UCIECHA: „Indyjscy piechurzy".
TON: „Chciałbym, a boję się".

—oOo—

TEATR WIELKI.

Niedziela g. 3.30: „Zamach"; — godz. 8: „Zamach".

TEATR ROZMAITOŚCI.

Niedziela g. 8: „Va banque".
Poniedziałek g. 8: „Va Banuqe".

—— o-O-o ——

Pavalleria rusticana...

Koło północy dnia 3 bm. mieszkaniec Krzywczyc, Wład. Wojtyński napadnięty został przez dwóch zamaskowanych ludzi, którzy poczęli go okładać laskami. Wojtyński rzucił się do ucieczki, — **a wówczas napastnicy oddali do niego dwa strzały, raniąc go w prawą nogę, — poczem uciekli do pobliskiego lasu.** Zdaniem napadniętego tłem tego napadu jest rywalizacja o względy mojej panny Adeli Senesówny, narzeczonej Wojtyńskiego.

Aresztowanie handlarzy narkotykami.

Policja lwowska aresztowała dwóch żydów, mających już swoją kartę w kronikach kryminalnych, a to **Ozjasza Brandesa i Leopolda Wolfa.** Od dłuższego już czasu uprawiali oni handel pokątny morfiną i kokainą, doprowadzając swoje ofiary do zupełnego upadku moralnego. A liczba tych ofiar jest wielka. **Brandes dopiero niedawno wyszedł z więzienia, gdzie odsiadywał karę za sprzedawanie narkotyków.**

Straik w Ordynacji łańcuckiej.

Od paru dni trwał strajk robotników zatrudnionych w ogrodach ordynacji łańcuckiej. **Strajk ten miał podłoże ekonomiczne. Dzięki pojednawczemu stanowisku Zarządu ogrodów został strejk we czwartek zlikwidowany,** — przyczem kilkunastu opornych robotników, którzy nie chcieli powrócić do pracy na nowych warunkach, policja usunęła siłą. Obecnie nastąpiło w Łańcucie zupełne uspokojenie. Jak się dowiadujemy jednak — w okolicy uwija się cała masa agitatorów i podejrzanych typów, którzy to tu to tam nakłaniają robotników do dalszych wystąpień i strejków.

Wstrzymanie ruchu tramwajowego linji Nr. 2.

Autobusy do Łobzowa po cenie biletów tramwajowych.

Dyrekcja Krak. Miejskiej Kolei Elektr. zawiadamia publiczność, że z powodu przebudowy ul. Karmelickiej, **ruch tramwajowy linji 2 (Rynek Główny — Łobzów) zostaje z dniem 7 lipca b. r. całkowicie wstrzymany. Jednocześnie, celem umożliwienia komunikacji mieszkańcom tej dzielnicy z pozostałą częścią miasta, uruchomione zostają począwszy od dnia 8 lipca b. r. autobusy.**

Trasa linji autobusowej rozpoczyna się w Rynku Głównym (koło kościoła N. M. P.) i biegnie ul. Szewską — ul. Dunajewskiego — ul. Łobzowską i ul. Kazimierza Wielkiego do Szkoły Podchorążych (dotychczasowy przystanek tramwajowy). Z Łobzowa powracają autobusy nieco inną trasą, a mianowicie: przez ul. Kazimierza Wielkiego — ul. Józefitów — ul. Wybickiego (Park Krakowski) — ul. Sienkiewicza — ul. Łobzowską — ul. Dunajewskiego — ul. Szczepańską do Rynku Głównego (kościół N. M. P.).

Autobusy zatrzymywać się będą na przystankach w obu kierunkach przy wylocie ul. Łobzowskiej do Dunajewskiego, przy ul. Batorego, przy ul. Siemiradzkiego, Kujawskiej, Nowowiejskiej i ul. Popiela, oraz w kierunku Łobzowa przed Hawełką (jak dotychczas tramw.) koło Esplanady, przy ul. Wyspiańskiego i w kierunku Rynku Głównego na przystankach przed Parkiem Krakowskim i u wylotu ul. Szczepańskiej do Dunajewskiego (na żądanie). **Na tej linji autobusowej obowiązują ceny biletów tramwajowych.**

———ooOoo———

Powódź na razie grozi.

W piątek wieczorem rozpoczęły się na terenie województwa krakowskiego silne opady deszczowe, które utrzymywały się przez noc z piątku na sobotę i spowodowały wezbranie wód na rzekach i potokach górskich. Woda pozabierała gdzieniegdzie materjały budulcowe Zarządu Dróg Wodnych, pozatem **większych szkód nie zanotowano.** Stan alarmowy istnieje na Dunajcu, na którym w Nowym Sączu zanotowano **plus 200 cm.** Na razie **niebezpieczeństwo powodzi nie zagraża.**

——*——

44.000 płyt trembowelskich na chodniki.

Magistrat na posiedzeniu w dniu 2 lipca 1936 r. z referatu radnego Józefa Petrykiewicza przyjął do wiadomości przedłożone przez Komisję Rewizyjną M. K. K. O. **sprawozdanie z działalności Miejskiej. Kom. Kasy Oszczędności,** bilansu majątku, kasy i funduszów jej poruczonych oraz rachunków kasy za rok 1934. W sprawozdaniu podniesiono między innemi wzrost wkładów w ciągu roku 1934 **o 5,926.561 złotych, wzrost ilości książeczek wkładkowych o 6.902 sztuk oraz doskonały rozwój oddziałów przy ul. Gródeckiej i Żółkiewskiej.**

Następnie z referatów ł. Decykiewicza uchwalono przyjąć bezzwrotną zapomogę z Funduszu Pożyczkowo-Zapomogowego przeznaczoną na częściowe zrównoważenie budżetu w roku 1936/37, oraz po obszernej dyskusji uchwalono regulamin przepisów sanitarno-porządkowych na obszarze m. Lwowa. **Zgodnie z następnym referatem ł. Decykiewicza uchwalono oddać zarządowi dóbr Młyniaka dostawę 44.000 płyt kamienia trembowelskiego na budowę chodników.**

Wkońcu Zarząd Miejski przyjął do wiadomości rezygnację p. Dr. Schreibera ze stanowiska ławnika, poczem Prezydent Dr. Ostrowski pożegnał P. Dr. Schreibera i wyraził mu podziękowanie za pracę na stanowisku ławnika.

Kto otrzymał pracę — żydzi czy polscy rzemieślnicy.

W związku z notatką p. t.: „Polscy przedsiębiorcy zatrudniają rękodzielników żydów" otrzymaliśmy od reprezentacji browaru okocimskiego w Krakowie (ul. św. Jana, L. 5) pismo wyjaśniające sprawę zarzutu o powierzeniu firmom żydowskim pracy związanej z remontem lokalu w restauracji śp. Wentzla w Rynku Głównym. — W liście tym czytamy, iż „remont jednej sali w lokalu po śp. Wentzlu przeprowadził obecny dzierżawca tego lokalu p. Władysław Pelc. Roboty w związku z tym remontem wykonały następujące firmy: Elektromotor, odnośnie instalacji elektrycznej — Kraków, ul. św. Tomasza 27, — Jan Grzesiak, Zakład malarski, ul. Salinarna 17. — malowanie lokalu, oraz Kazimierz Wojnar, wytwórnia podłóg ksylolitowych. Jak z powyższego wynika. roboty w firmie tej zostały wykonane w całości przez firmy chrześcijańskie".

Zjazd koleżeński.

W d. 2 lipca zebrali się w Krakowskiem Seminarjum duchownem w liczbie 15 księża diec. Krakowskiej, którzy przed 25 laty z rąk Ks. Biskupa Nowaka otrzymali święcenia. Po Mszy św. i dziękczynnem „Te Deum" odprawionych przez Ks. Kan. Styryiskiego, prob. w Ludźmierzu, uczestnicy zjazdu udali się z wyrazami hołdu do Ks. Metropolity Sapiehy, gdzie spotkali Ks. Biskupa Lorka, który również razem z nimi, przed 25 laty, jako dziekan Zgrom. Ks. Misjonarzy, otrzymał święcenia kapłańskie. Również gremjalnie z wyrazami hołdu udali się do Ks. Biskupa Rospondy, który pełnił obowiązki prefekta Seminarjum duch. w okresie ich alumnatu. Nadto wysłali listy dziękczynne do Ks. Biskupa Komara (Tarnów), który był Ojcem Duchownym w tym czasie, i do Ks. Biskupa Bardy (Przemyśl), który był wicerektorem Seminarjum. W czasie zjazdu złożyli znaczniejszą kwotę na cele misji swegi kolegi, O. Stan. Siemieńskiego T. J., który od szeregu lat pracuje w Rodezji. W miłym nastroju spędzili uczestnicy zjazdu kilka godzin odnawiając niewygasłe wspomnienia młodości i dzieląc się myślami o teraźniejszości

Druga ofiara napadu myślenickiego.

W szpitalu zmarł w piątek wieczorem **Józef Pałka,** liczący 31 lat, pochodzący ze Skawiny, który odniósł ranę postrzałową w biodro, uciekając przed pościgiem po napadzie myślenickim. Pałka został raniony w dn. 23 czerwca w lasach koło Myślenic. **Pierwszą ofiarą** napadu myślenickiego był **Józef Machno** ze Skotnik, którego dosięgła kula pod Babią Górą koło Zubrzycy.

Z brzytwą w ręku na lokatora.

W sobotę, koło godziny 8 rano kolejarz Kołodziejczyk, **właściciel domu, napadł z tyłu z brzytwą w ręku na swego lokatora** dorożkarza Antoniego Wojdyłę, zajętego czyszczeniem dorożki i zadał mu ciężkie rany w **oba policzki, w szyję i w klatkę piersiową.** — W ciężkim stanie przewieziono rannego dorożkarza do szpitala.

Wystawa „Stary Kraków" na Wawelu.

Otwarta w czasie „Dni Krakowa" w komnatach królewskich na Wawelu wystawa „Stary Kraków", zorganizowana staraniem Towarzystwa Miłośników Krakowa i Archiwum Aktów Dawnych m. Krakowa, budzi z każdym dniem coraz bardziej wzrastające zainteresowanie. Wystawa obejmuje około 600 dawnych widoków miasta, w ogromnej większości dotąd zupełnie nieznanych. Wiele wystawionych objektów dokumentarnych wywołuje żywy podziw i dyskusję. Na szczególną uwagę zasługują zwłaszcza przebogate materjały z nieznanych dotąd zupełnie nawet specjalistom zbiorów, zgromadzonych przez długi szereg lat staraniem śp. prezyd. m. Krakowa J. Friedleina. **Młodzież i wycieczki poza-krakowskie szczególniej żywo interesują się wspaniałą po raz pierwszy wykonaną panoramą starego Krakowa.** Wystawę zwiedzać można codziennie w godzinach otwarcia komnat wawelskich.

Kronika krakowska.

LIPIEC.

5. Niedziela: Antoniego, Mar.
6. Poniedziałek: Dominiki, Łucji.

——*——

DYR. HERGET NA URLOPIE. Z dniem 5 lipca dyrektor Zarządu Miejskiego Stanisław Herget rozpoczyna urlop wypoczynkowy. Na okres ten zastępstwo obejmuje naczelnik Wydziału Admin. Og. Dr. Wessely.

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.

Teatr m. im. J. Słowackiego.

Niedziela, 5 lipca: "Krakowiacy i górale".
Poniedziałek 6 lipca: „Poławiacze Pereł".
Wtorek, 7 lipca „Rabuś" (premjera).

—:000:—

ŚWIT: „8 godzin Dra Morgana".
WANDA: „Dżentelman kocha inaczej".
APOLLO: „Wesołe szaleństwo".
SZTUKA: „Nasz chleb powszedni".
PROMIEŃ: „Sztuczne szczęście" („Złoto").
UCIECHA: „Braterstwo krwi" (Bośniacy).
STELLA: „Kochaj tylko mnie" (Wysocka, Zacharewicz).
ADRIA: „Mr. Sherlock i Miss Holmes". — „Szczęście na ulicy".
CAPITOL (Podgórze): „Melodje cygańskie" — i „Zły król" (komedja).
BAGATELA: „Zaczęło się od pocałunku" i rewja pt. „Grunt to humor".
DOM ŻOŁNIERZA: Od wtorku 30 czerwca do niedzieli 5 lipca: „Żywy zastaw"

—oOo—

„RABUŚ" komedja Karola Capka ukaże się w najbliższych dniach na scenie teatru im. J. Słowackiego. Próby odbywają się codziennie pod kierunkiem W. Biegańskiego. W rolach głównych wystąpią pp.: Bednarska, Jaworska, Klońska, Pawłowska, Zalewska, Fabisiak, Kondrat, Modzelewski, Woźnik i in.

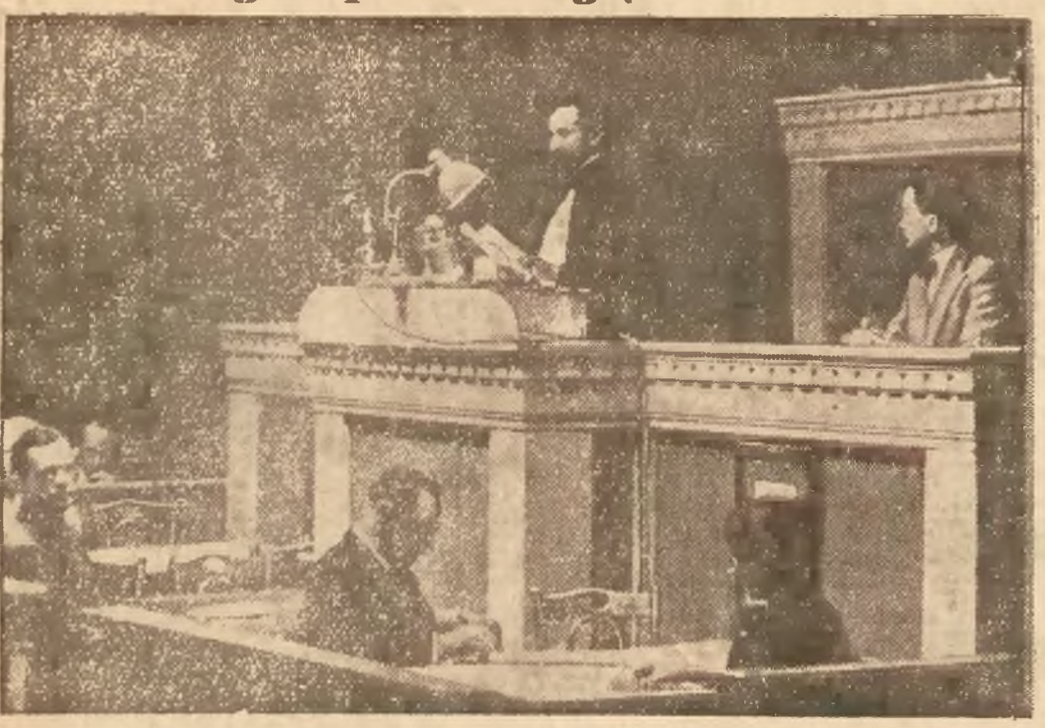
PAWEŁ PROKOPIENI, świetny bas-baryton, solista wielkich koncertów symonicznych we Włoszech i Niemczech, artysta oper zagranicznych, posiadający wspaniały głos, technikę oraz wysoką kulturę muzyczną, wystąpi w Krakowie z jedynym koncertem **we środę, 8 b. m.** w Starym Teatrze.

——ooOoo——

Zastrzelenie włamywacza.

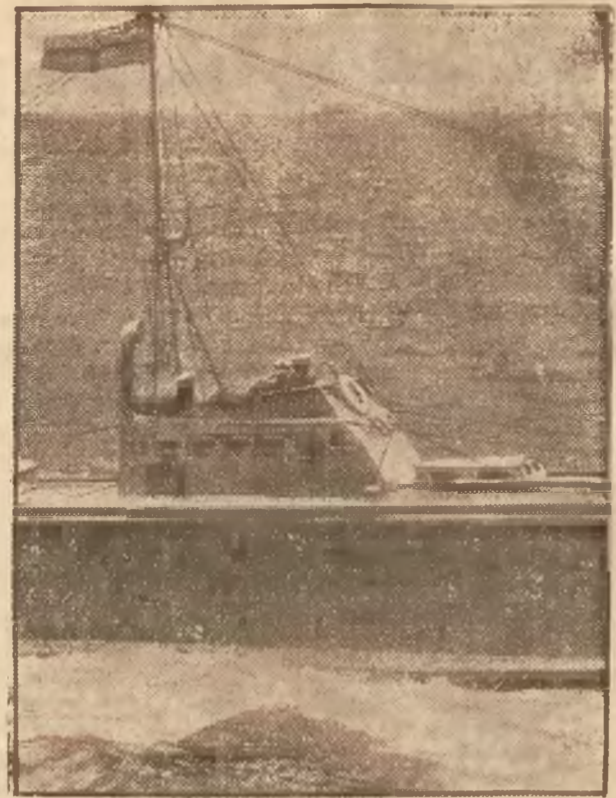
W piątek wieczorem w Trzebini natknął się posterunkowy policji państw. Franciszek Skuta na poszukiwanego przez policję opryszka Tadeusza Jagiełłę, w chwili, gdy opryszek usiłował włamać się do składu skór. **Gdy posterunkowy chciał aresztować Jagiełłę, ten rzucił się z nożem w ręku na Skutę. Posterunkowy w obronie własnej strzelił do opryszka i położył go trupem na miejscu.**

Negus przed Ligą Narodów.



Cesarz Abisynji wygłosił na Zgromadzeniu Ligi Narodów oddawna przygotowywane przemówienie, które — jak wiadomo — spotkało się z demonstracjami ze strony dziennikarzy włoskich.

Król Eward w Portsmouth.



Po raz pierwszy od wstąpienia na tron angiel-ski odwiedził król Edward port wojenny w Portsmouth. Przy tej sposobności król wziął udział w jeździe próbnej jednego z najnowszych torpedowców motorowych floty angiel-skiej.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru VII.
w Krakowie, ul. Garncarska 9.

Sygnatura: VII. 248/36.
Sygn. Sąd. VI. E. 3057/35.

Dr. Juljusz Herschtal-Halewicz
c/a Józefa z Lechów Łyczakowa.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru VII. Jan Zimowski, mający kancelarję w Krakowie ul. Garncarska Nr. 9, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 20. VII. 1936 r. o godz. 10.30 w Krakowie przy Sądzie Grodz. ul. Starowiślna L. 13. sala 33. odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Józefy z Lechów Łyczakowej nieruchomości objętej whl. 491 ks. gr. gm. kat. Kraków Dz. XV. składającej się z parc. grunt. lkat. 346/2 o powierzchni 774 m² położonej w Krakowie przy ulicy J. Lea.

Nieruchomoć oszacowana została na sumę zł. 14.706, cena zaś wywołania wynosi złotych 9.804.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 980 gr. 40.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie grodzkim w Krakowie ul. Starowiślna Nr. 13. sala Nr. 33.

Dnia 2 lipca 1936 r.

Komornik Sądu Grodzkiego. Rewiru VII.
wz. sekretarz sądowy Łapuszek.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane na stronie 6 po dziale gospodar.	40 gr.
Komunikaty	60 gr.
„ na 1-szej	70 gr.
Drobne za wyraz	10 gr.

Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca za „Katolicką Spółkę Wydawniczą“ Skę z ogr. odpow.: Jan Duch. — Redaktor odpowiedzialny Dr. Józef Warchałowski. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.